

Dzień Metalowca ♦ Dzień Metalowca ♦ Dzień Metalowca

27 MARCA br. po raz drugi w historii ruchu związkowego obchodziliśmy uroczyste Dzień Metalowca. Jest to niezwykle ważne i wielkie święto, dla pracowników naszego zakładu i wszystkich metalowców w Polsce, bo to po 67 latach walki członków naszej wielkiej i bojowej organizacji związkowej o wyzwolenie narodowe i społeczne, walki z wyzyskiem kapitalistycznym, okrucieństwem hitlerowskim i reakcyjnym podziemiem nasza ludowa ojczyzna podniosła zawód tokarza, ślusarza, frezera itp., do najwyższej rangi uznając w ten sposób przemysł metalowy za jedną z najważniejszych gałęzi naszej gospodarki, a pracę metalowców za nie mniej trudną i potrzebną niż np. zawód górnik czy energetyka. Na takie uznanie zasłużyliśmy sobie niewątpliwie.

CZŁONKOWIE naszego związku zawodowego szli w pierwszych szeregach potężnych strajków i manifestacji, które zmuszały rodzimych i obcych kapitalistów do ustępstw na rzecz poprawy bytu ludzi pracy. Byliśmy również wśród tych, którzy w szeregach GL, AL i w Ludowym Wojsku Polskim z bronią w ręku walczili z faszyzmem hitlerowskim, a później po wyzwoleniu z rodzimą reakcją. Wiele spośród nich przeleło krew i oddało życie za dzisiejszą rzeczywistość, za wolność i demokrację. Byliśmy także w pierwszym szeregu tych, którzy po okupacji przystąpili do odbudowy naszej

gospodarki narodowej. Jakże widoczne są efekty naszej pracy. Zaczynając przemysł metalowy został rozbudowany i stanowi dziś jedną z podstawowych gałęzi naszej gospodarki. Na gospodarce mapie Polski wyrosło wiele gigantów przemysłowych pracujących w oparciu o najnowszą technikę i wytwarzających produkty najwyższej jakości. Jednocześnie rozbudowaliśmy dla szczęścia ludzi pracy potężną bazę socjal-

naszego rządu. Niedługo minie 15 rocznica jego istnienia. W ciągu tego okresu czasu zanotowaliśmy wiele pięknych osiągnięć, pokonaaliśmy wiele trudności, by przysporzyć chwały metalowcom. Dzięki systematycznemu wdrażaniu postępu technicznego i organizacyjnego, umiejętnemu kie-

partii i władzy ludowej, nasza baza socjalno-bytowa. Zbudowaliśmy wiele domów mieszkalnych, żłobków, przedszkoli, szkół i ośrodków wypoczynkowych.

DUŻO osiągnąć przyniosła nam niedaleka przeszłość. A dzień dzisiejszy? W bieżącym roku rozpoczęliśmy realizację nowej 5-letki. Na naszym warsztacie produkcyjnym znajduje się nowy śmigłowiec o najwyższym standardzie światowym. Z taśmy motocykla schodzą pierwsze motocykle ze zwiększonej decyzją rządu o przekazaniu nam całej produkcji motocykli 125 cm serii. Rozpoczęliśmy wielką batalię o poprawę jakości i nowoczesności produkcji. Równolegle z działalnością produkcyjną rozwijamy nasze szkolnictwo i oświatę, budujemy zaplecze socjalno-bytowe i poprawiamy warunki pracy.

A WIEC i dzień dzisiejszy, to trudna i ofiarna praca zawodowa i społeczna kilkuset tysięcy rzeszy pracowników Wytwórni.

Dla tej pracy należy się niewątpliwie najwyższe uznanie i tak też ocenili ją przed rokiem nasza ludowa władza. Dlatego też z dumą obchodziliśmy corocznie nasze święto — Dzień Metalowca i witając go coraz lepszymi i większymi osiągnięciami.

Dużymi osiągnięciami przywitaliśmy nasze święto!

no-bytową. Duży procent naszych wyrobów eksportujemy, w tym również do tych krajów, które przed laty prześlagały nas w każdej dziedzinie gospodarki.

Dziś, dzięki stosowaniu najnowszej techniki i organizacji produkcji, dzięki ofiarnej pracy robotników, inżynierów i techników nasz przemysł metalowy szybko zbliża się do pozycji najnowocześniejszych w świecie.

Stало się tak dzięki naszej awangardzie — klasie robotniczej, dzięki istnieniu władzy ludowej, która od zarania kierowała naszą gospodarką socjalistyczną ku rozbudowie i nowoczesności.

NIE trzeba daleko sięgać. Nasz zakład został przecież zbudowany właśnie w Polsce Ludowej na mocy decyzji

rowaniu naszą zakładową gospodarką, rozwojowi współzawodnictwa pracy, myśli racjonalizatorskiej i wynalazczej, a także czynom społecznym z roku na rok coraz lepiej realizowaliśmy nasze zadania, by w roku ubiegłym, aż na ponad dwa miesiące przed terminem wykonać zadania planu pięcioletniego.

Również w każdym roku coraz więcej i coraz bardziej nowoczesnych śmigłowców i motocykli sprzedajemy za granicą przysparzając naszej narodowej gospodarce coraz więcej cennych dewiz. Rosnie jednocześnie, przede wszystkim dzięki pomocy

O kampanii sprawozdawczo-wyborczej w POP

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w POP dobiega końca. Na ogólną liczbę 38 organizacji w 30 OOP wybrano już nowe władze.

Na podstawie dotychczasowych wniosków i obserwacji stwierdzić można z pełnym przekonaniem, że zebrania organizacji, w których zakończono wybory przygotowane były na dobrym poziomie.

Treściwe referaty — rzeczowa krytyka — wartościowe głosy w dyskusji — przyczyniły się niewątpliwie do wytworzenia interesującej atmosfery wokół zebrania.

Z tych i jeszcze wielu innych względów przeprowadzane z rozwagą w dużym poczuciu obowiązku partyjnego wybory w OOP mimo zmian personalnych w kilku organizacjach — mieć będą niewątpliwie dodatni wpływ na dalszą pracę oddziałowych organizacji partyjnych, na podniesienie poziomu ideologicznego. W trakcie tegorocznej kampanii wyborczej podzielono 2 duże organizacje wydzielające, a mianowicie OOP nr 33 i OOP nr 1.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Bogaty program obchodów DNIA METALOWCA

Bardzo uroczyste i atrakcyjne były tegoroczne obchody Dnia Metalowca. W programie obchodów przewidziano takie uroczystości i imprezy jak: akademie, która odbyła się w dniu 26 marca, na której referat okolicznościowy wygłosił dyr. nac. inż. A. SMOLARKIEWICZ, a wielu długoletnich, zasłużonych pracowników WSK i działaczy związkowych otrzymało wyróżnienia i odznaczenia.

Kino „Lot” zorganizowało trzy bezpłatne projekcje filmowe dla aktywu i jedną projekcję dla dzieci. ZDK przygotował szereg imprez, między innymi tzw. warsztaty i imprezy w świetlicach hotelowych. Grupa około 100 aktywistów wyjechała na przedstawienie operetki.

Ogłoszono także konkurs na najlepiej udekorowany na Dzień Metalowca wydział. Nagrodą za zwycięstwo w tym konkursie jest wyjazd produkujących pracowników zwycięskiego wydziału na bezpłatną wycieczkę do Łańcuta lub Wilanowa.

Przebiegiem tegorocznych obchodów Dnia Metalowca kierował komitet organizacyjny, na czele którego stał tow. E. ZDUNEK.

Powołano również Komitet Honorowy Obchodów z czł. Egz. KW, i sekret. KZ PZPR tow. TADEUSZ MIZERA na czele. W skład Komitetu weszli m. in.: dyr. nac. WSK tow. inż. ALEKSANDER SMOLARKIEWICZ, przewodniczący RZ tow. ZYGMUNT KAMIENOBRODZKI, przewodniczący RR tow. ROMAN WALLNER, przew. ZZ ZMS tow. SZYMON ARAŚIMOWICZ oraz przew. LK ZOFIA SZPADERSKA. S.



Odmierzony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 3 (172)

1 kwietnia 1966 r.

Cena 50 gr

Po objęciu patronatu przez ZMS

NA ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej wysunięto wniosek o objęciu przez ZMS patronatu nad produkcją motocykla. Plenum ZZ ZMS przeanalizowało wnikliwie ten wniosek i zatwierdziło go 17 stycznia br. Ta pozytywna inicjatywa chwyliła.

Szeroki i stały angaż młodzieży wydziałów motocyklowych i nie tylko tych wydziałów w sprawy produkcji i stałej poprawy jakości naszego motocykla, to zagadnienie chwili. Nabiera ono szczególnego znaczenia, zważywszy na fakt, że rok bieżący jest pierwszym rokiem, w którym wykonywać będziemy zwiększoną ilość motocykli.

Już w pierwszych dniach marca br. zaobserwowano w wydziałach wzmożoną działalność kół i grup ZMS-owskich w sprawach produkcji.

OTWARTE zebrania wydziałowe z udziałem załogi i kolektywów odbyły się w wyd. 06 i 21. W planach or-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

Zobowiązania wydziału startu

Z dużym wyprzedzeniem, bo już w dniu 23 lutego br. do Rady Zakładowej wpłynęło pierwsze zobowiązanie czynów społecznych dla uczczenia Dnia Metalowca i 1 Maja. Zobowiązania złożyli przedstawiciele kolektywu wydziału startu. Załoga tego wydziału zobowiązała się przepracować 300 godzin przy zagospodarowaniu i porządkowaniu ośrodka kolonijnego WSK nad Jeziorem Białym.

Srodki dojazdu, narzędzia pracy, fachowy dozór, a w wypadku wyjazdu w sobotę również noclegi, zapewni Rada Zakładowa.

Mamy nadzieję, że za tym dobrym przykładem pójdą inne wydziały. Czekamy na dalsze zobowiązania. (ch)

Większość pracowników obsługujących taśmę montażową motocykla — to ludzie młodzi
Foto: T. Glowacz

Wspólna sesja

W dniu 25 lutego br. odbyła się wspólna sesja Miejskiej Rady Narodowej i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Świdniku. Sesję otworzył przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Jan Tarajko, a obrady prowadził przewodniczący MK FJN, sekretarz KZ PZPR WSK Benedykt Inglot.

Na porządek dzienny sesji złożył się referat o obchodach 1000-lecia Państwa Polskiego i Roku Ziemi Lubelskiej w naszym mieście. Z referatu wynikało, że do programu obchodów wejdą m. innymi: uporządkowanie miasta, uroczystości związane z Międzynarodowym Dniem Kobiet, Dniem Książki, Prasy i Radia, a także prace związane z oddaniem do użytku nowego kina.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Do mieszkańców Świdnika!

Dróżcy obywatele — mieszkańcy miasta Świdnika, pracownicy zakładów pracy, biur, instytucji i urzędów.

Nasze młode, socjalistyczne miasto, w którym mieszkamy i pracujemy wymaga generalnego uporządkowania w zakresie zieleni, miejsc zabaw i wypoczynku, bezpieczeństwa drogowego oraz warunków higieniczno-sanitarnych. Do chwili obecnej praca na tych odcinkach przebiega bardzo wolno z uwagi na brak dostatecznej ilości środków finansowych.

Mając na uwadze powyższe potrzeby miasta oraz fakt, że

Apel PMRN i MK FJN

uporządkowanie jego jest naszym wspólnym, bardzo żywotnym interesem, zwracamy się do Was obywateli z gorącym apelem o przepracowanie minimum 10 roboczogodzin w ciągu roku przez każdego z mieszkańców i pracowników miasta w wieku od 16 do 60 lat przy porządkowaniu miasta Świdnika w czynie społecznym.

Osoby nie mogące z takich czy innych względów pracować, proszone są o wniesienie swego wkładu w gotówce w przeliczeniu 5 zł za 1 roboczogodzinę. Wpłaty należy dokonać na konto Miejskiego

Komitetu Czynów Społecznych przy PMRN w Świdniku nr 2-9-6606 w PKO — Oddział Lublin.

Jesteśmy przekonani, że społeczeństwo miasta Świdnika podejmie nasz apel, aby wspólnym wysiłkiem we wszystkich uporządkować i ulepszyć nasze miasto dla dobra nas samych i naszych dzieci.

Świdnik, 19 lutego 1966 r.

Przewodniczący PMRN

JAN TARAJKO

Przewodniczący MK FJN

BENEDIKT INGLOT

Dziś w numerze:

- ♦ Drugie plenarne posiedzenie RR.
- ♦ Przez dziesięć wieków Polski — konkurs
- ♦ W góry, w lasy, miły bracie!
- ♦ Na równi z mężczyznami

- ♦ Kolumna młodzieżowa
- ♦ Pionierskie lata
- ♦ Reportaż z Zamojskich Zakładów Motoryzacyjnych
- ♦ Na tematy służby zdrowia
- ♦ Kolumna sportowa.

Uroczystości obchodziły kobiety swoje święto

Kulminacyjnym punktem obchodów Międzynarodowego Święta Kobiet była w naszej Wytwórni uroczysta akademia, zorganizowana 8 marca w Zakładowym Domu Kultury.

W akademii wzięły liczny udział kobiety — pracownice WSK wraz ze swoimi rodzinami. Do prezydium zaproszono aktywistki organizacji kobiecych, przedstawicieli kierownictwa politycznego i administracyjnego Wytwórni w osobach: czł. Egzekutywy KW PZPR, I sekretarza POP Tadeusza Mizery, dyrektora mgr Józefa Jabłońskiego, przewodniczącego Rady Zakładowej Zygmunta Kamienobrodzkiego i przewodniczącego Rady Robotniczej Romana Wallnera. Na akademii zaproszono również przewodniczącą Zarządu Okręgowego ZZMet. Karola Tomieckiego, członkini Komisji Kobiecej Zarządu Okręgowego Dariusza Fana.

Uroczystość zainicjowała członkini prezydium Rady Zakładowej Maria Józwińska, po czym przewodnicząca Ligi Kobiet WSK Zofia Szpaderska wygłosiła oświadczenie o referat. Zapoznała ona zebranych z międzynarodowym ruchem związkowym, sytuacją w Polsce Ludowej i z pracą zawodową i społeczną kobiet w Świdnickiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego.

Na akademii wyczytano nazwiska 192 kobiet, które zostały nagrodzone, a dziesięciu innym wręczono dyplomy uznania za dobrą pracę zawodową i społeczną.

W części artystycznej akademii wystąpiły zespoły dziecięce ZDK.

Akademii nie była oczywiście jedynym punktem obchodów święta. W dniach poprzedzających 8 marca kobiety zorganizowały wystawę garderoby uszytej podczas kursów kroju i szycia, oraz gazetkę ściennych. Pierwszą nagrodę za najładniejszą gazetkę zdobył zespół redakcyjny działu głównego mechanika.

Warto przy tym podkreślić, że do sukcesu przyczynili się również panowie, dzielnie pomagając w redagowaniu.

Ponadto w wielu wydziałach produkcyjnych odbyły się dorocznym już zwyczajem artystyczne imprezy z udziałem zespołów ZDK, a wszystkie bez wyjątku kobiety otrzymały od organizacji związkowej czekolady.

W dniu 15 marca na wtorku kobiecym, odbył się pokaz mody zorganizowany przy współudziale MHD, a także zgadują — zgadula na tematy związane z emancypacją kobiet.

Również zakładowy radiowęzeł nie pozostawał w tyle i przeprowadził z kobietami wiele wywiadów, w których mówiły one o swojej pracy w Wytwórni. Nie trudno było zauważyć, że w tym roku święto kobiet, upłynęło w naszej Wytwórni szczególnie uroczysto. Panowie byli (choć nie wszyscy) wyjątkowo szarmancy i uśmiechnięci. Serdeczne życzenia będące wyrazem sympatii i uznania sypały się jak z przysłowiowego worka.



Prezydium akademii

Foto: M. Wysocki



Przew. RZ Z. Kamienobrodzki wręcza aktywistce LK W. Chągłowej dyplom uznania

Foto: M. Wysocki

0 kampanii sprawozdawczo-wyborczej w POP

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

W wyniku podziału z OOP nr 33 powstała OOP nr 37 (I sekr. tow. Tadeusz Lipiński), a z OOP nr 1 powstała OOP nr 38).

Zmiany na stanowiskach sekretarzy nastąpiły w 9 organizacjach.

Do końca kampanii odbędzie się jeszcze 8 zebrań sprawozdawczo-wyborczych w pozostałych organizacjach.

Pozornie wynikać by mogło, że kampania wyborcza w OOP zbliża się ku końcowi.

Tak jednak nie jest. Bezsprzecznie po wyborach OOP — w kwietniu i I dekadzie marca br. odbywać się będą w organizacjach wybory delegatów na konferencję zakładową.

Na zebraniach OOP staną znowu zagadnienia pracy wewnątrzpartyjnej, sprawy produkcji, polityki partii i zadania wynikające z uchwał IV i V Plenum KC PZPR.

Ostatnim aktem kampanii sprawozdawczo-wyborczej POP naszego zakładu będzie konferencja zakładowa PZPR.

Odbędzie się ona przypuszczalnie w czerwcu br.

(K.)

Dwa plenarne posiedzenia

Pracowite dni w marcu br. miała Rada Robotnicza WSK. W niewielkich odstępach czasu odbyły się dwa kolejno następujące po sobie plenarne posiedzenia.

Jedno z nich dokonało oceny gospodarki remontowej oraz wykorzystania parku maszynowego, drugie zaś dotyczyło oceny w zakresie przygotowania produkcji łopatek metalowych. W pierwszym przypadku w odniesieniu do gosp. remontowej problem nabierał szczególnej wagi w świetle uchwał IV i V Plenum KC PZPR, które sprawy jakości nowych metod rozliczenia i w związku z tym spraw remontowych maszyn i urządzeń uznawały za centralne zagadnienie polityki gospodarczej.

O doniesieniach zagadnienia może świadczyć fakt, że w zakładzie naszym znaczna ilość parku maszynowego zainstalowana jest na wydziałach remontowych.

Z danych sprawozdawczych wynika, że średnia ilość remontów wykonywanych na 1 obrabiarkę (po wliczeniu remontów kosztów kapitałowych, średnich i bieżących) w roku wynosi 1—1,1, co oznacza, że każda obrabiarka podlega remontowi raz, a często i więcej razy w roku. Remonty pociągają za sobą poważne nakłady finansowe i jakże często przestoje.

A zatem nakłady związane z remontami, konserwacją maszyn i urządzeń stanowią jeden z ważnych elementów kosztów własnych. W gospodarce socjalistycznej o doniosłości problemu rozstrzyga jednakże nie tylko udział remontów w ogólnych kosztach produkcji, lecz także i ściśle uzależnienie normalnego przebiegu procesów produkcyjnych od sprawnej i planowo zorganizowanej obsługi remontowej.

Wykorzystanie moce produkcyjnej, przechodzenie na

wyższe formy organizacji produkcji — wszystko to wymaga możliwości sprawnego stanu maszyn i urządzeń, jak najmniejszej liczby postojów, uporządkowanego i planowego systemu gospodarki remontowej, wyłączenia w możliwie jak największym stopniu nieplanowej awarii i przestoju.

Aby sprostać tym zadaniom dział głównego mechanika musi przestrzegać konsekwentnie systemu remontów planowo-zapobiegawczych.

Omańcując problem pełnego wykorzystania parku maszynowego dla potrzeb produkcji, stwierdzać trzeba na podstawie przykładów fakt niepełnego wykorzystania nowo zakupionych maszyn. Są to różnego typu zagraniczne zgrzewarki, frezarki, tokarki itp.

»Przez dziesięć wieków Polski«

Konkurs turystyczny

W bieżącym roku wkraczamy w ostatni okres 6-letnich obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego. Podsumujemy dorobek społecznej inicjatywy i ofiarności, symbolicznie wyrazem, a także dowodem entuzjazmu i dobrej woli społeczeństwa są nowe szkoły Tysiąclecia, ośrodki nauki, kultury i wypoczynku.

Ale w nie mniejszym stopniu ważny jest także dorobek wychowawczy. Aspekt wychowawczy obchodów Tysiąclecia znalazł swój wyraz we wszystkich organizacjach politycznych i społecznych organizacjach młodzieżowych oraz w innych instytucjach w naszym kraju. Istotną formę tak rozumianej działalności wychowawczej w nadchodzącym roku 1966 powinny stanowić prace tych organizacji i instytucji w zakresie organizowania wolnego czasu, a zwłaszcza w dziedzinie upowszechniania krajoznawstwa i turystyki.

Działalność turystyczna — nawiązująca do obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego przybliżyła młodzieży historyczne tradycje i pozwala pełniej zrozumieć istotę przemian, jakie nastąpiły w minionym XX-leciu.

Tym właśnie celom służy wielki konkurs „Przez 10 wieków Polski”. Konkurs, którego organizatorami są: CRZZ, PTTK, Ogólnopolski Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych, Telewizja Polska, a współorganizatorami inne organizacje społeczne oraz redakcja „Głosu Pracy”, „Sztandaru Młodych”, „Wielki Młodych”, „Światowid” i inne.

Program konkursu zakłada następujące imprezy:

— organizowanie wycieczek krajoznawczo-turystycznych do miejsc upamiętnionych historią, do zakładów pracy obrazujących rozwój gospodarki własnego regionu w okresie XX-lecia, udział w imprezach organizowanych przez Komitetu Frontu Jedności Narodu, organizowanie spotkań z ciekawymi ludźmi;

— odkrywanie i określanie miejsc historycznych wydarzeń, porządkowanie tych miejsc, ustawianie tablic i dokonywanie inwentaryzacji krajoznawczej;

— opracowywanie krajoznawczo-turystycznych programów i tras wycieczkowych w obrębie własnego regionu, które by uwzględniały sylwetki zasłużonych dla Polski;

— udział w imprezach kulturalno-rozrywkowych związanych z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego, organizowanych przez wojewódzkie i powiatowe Komitety Frontu Jedności Narodu;

— podejmowanie czynów i prac społecznych na upamiętnienie miejsc upamiętnionych historią i rozważeniu stałej nad nimi opieki.

W konkursie mogą brać udział zakłady pracy, szkoły, kółka ZMS, PTTK, ZKKP, uniwersytety robotnicze, młodzieżowe, placówki kulturalno-oświatowe, obozy młodzieżowe, sekcje zainteresowań i inne podstawowe jednostki instytucji i organizacji społecznych. Zespół uczestniczący w konkursie nie może być mniejszy niż trzy osoby. Warunkiem udziału w konkursie jest spełnienie przez zespół co najmniej dwóch zadań konkursowych i nadesłanie do sztabu konkursowego, mieszczących się przy terenowych instancjach ZMS (powiatowych, miejskich lub dzielnicowych) kroniki z wycieczki z podaniem jej daty, trasy i podpisami uczestników.

Oceną wyników zajmą się sztaby powiatowe.

Na zwycięskie zespoły czekają liczne nagrody w postaci sprzętu turystycznego. Wyróżnione powiaty otrzymają fundusze na uruchomienie wypożyczalni sprzętu turystycznego.



Świetlica wydziału obróbki plastycznej

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Radni podjęli specjalną uchwałę, która zobowiązuje do czuwania nad właściwym przebiegiem wszystkich prac i uroczystości.

Ponadto omówiono na sesji szereg innych problemów i podjęto odpowiednie uchwały:

— od 1 stycznia 1966 do końca 1970 roku na terenie miasta Świdnika obowiązywać będzie norma mieszkaniowa na jednego uprawnionego mieszkańca od 5 do 7 m². Wszyscy, którzy dostali mieszkania przed tym terminem nie są objęci nowymi przepisami,

— wybrano komitet zbiorkowy na fundusz budowy szkół i internatów. Przewodniczącym został radny inż. Adam Hadrawa, a w skład komitetu weszli również radni, pracownicy WSK. Wybrano także trójkę zbiorkową, które będą działać na terenie Świdnika i na terenach okolicznych wsi administrowanych przez MRN,

— dla dalszego ugruntowania zasad współpracy społecznej jak również dla utrzymania ładu i

porządku w mieście, powołano społeczną komisję pojednawczą. W skład komisji weszli między innymi również pracownicy naszej Wytwórni,

— plac przyległy do ulic 1 Maja i Sławińskiego nazwano Placem Bohaterów ORMO.

W obszerniej dyskusji jaka toczyła się podczas sesji, radni poruszyli wiele spraw, które

Wspólna sesja

wymagają załatwienia. Mówiono o konieczności zbudowania tunelowego przejścia przez tory kolejowe, uporządkowaniu terenu obok szkoły nr 1, przeniesieniu targowiska sprzed szkoły nr 2, przydzieleniu lokalu dla ORMO, uporządkowaniu dróg w mieście i o wielu, wielu innych. Są to zresztą te sprawy, o których mówi się już od lat i jak dotąd tylko mówi. Jest jeszcze wiele innych spraw „psujących krew” mieszkańcom miasta, o których

też już od dawna tylko się mówi. Np. dzieci, aby dojść do szkoły brodzą po błocie, trudniące z nich wymykają się na targ i kradną owoce, miasto zalega ciemnością, a na ulicy Mickiewicza od wielu już miesięcy marnieje leżący w błocie słup oświetleniowy. Drugi, stoi tu obok jak lufa armatnia, każdej chwili grożąc uśmierceniem przygodnego przechodnia. W bezałkoholowej sali restauracji „Świdniczanka” podaje się konsumment wódkę; dotąd nie zorganizowano tam szatni. Piekarńnica nadal częstuje mieszkańców chlebem, za jakość którego kierownik powinien co najmniej płacić mandaty.

Tak było podczas poprzedniej kadencji MRN, podczas kampanii wyborczej do Sejmu PRL i rad narodowych, kiedy to zgłoszono dziesiątki wniosków i postulatów. Tak jest obecnie, mimo że od wyborów nowej rady minął niemal rok. Nie bedziemy jednak pesymistami. Miemy nadzieję, że MRN systematycznie likwidować będzie te nieprawidłowości.

Rady Robotniczej

Niewykorzystywanie tychże maszyn w produkcji równa się nie wykorzystaniu milionów złotych zainwestowanych w obrabiarki. Mając na uwadze fakt, że obrabiarki te są w przeważającej części z importu, a w przypadku sterowanych programowo niewspółmiernie droższe, w końcowym efekcie przynoszą poważne straty dla zakładu. Dlatego też sprawa powyższa musi znaleźć radykalne rozwiązanie.

Bardzo ważnym problemem całokształtu omawianego zagadnienia jest kwestia właściwej eksploatacji i konserwacji maszyn. Poważny procent robotników obsługujących obrabiarki — to ludzie młodzi, nie zawsze z odpowiednim przygotowaniem zawodowym — bez wpojonych jeszcze obowiązków i wyrobionej etyki zawodowej.

Stąd też koniecznym staje się epicka i kontrola zarówno dozor technicznego jak i

mechaników halowych. Zasadniczym środkiem wzmożenia osobistej odpowiedzialności robotników i mistrzów za stan techniczny maszyn jest przekazywanie obrabiarek między zmianami, a w związku z tym wypełnienie książeczek maszynowych.

Kontrolę wykazywały, niestety, że praktyka ta nie jest ściśle przestrzegana.

Oprócz podniesienia poziomu technicznego eksploatacji, poważne możliwości zmniejszenia ogólnych potrzeb remontowych mogą być osiągnięte przez podniesienie jakości remontu. Niska bowiem jakość remontów decydowała o powiększeniu ogólnego zakresu prac remontowych.

Stan gospodarki remontowej, pełne wykorzystanie parku maszynowego, to ważki problem w pracy załogi.

Do tego zagadnienia jeszcze powrócimy.

(K)



Niedawno odbyła się uroczysta akademii poświęcona XX rocznicy powstania ORMO. Na akademii tej najlepsi ORMO-owcy otrzymali nagrody i wyróżnienia. Na zdjęciu: najlepsi i najaktywniejsi ORMO-owcy — pracownicy WSK.

Foto: E. Wesolowski

Przedstawiamy Prezydium nowo wybranej Rady Zakładowej

Wkrótce po konferencji sprawozdawczo-wyborczej, na której ukonstytuowało się nowo wybrane Prezydium Rady Zakładowej, nastąpił również podział obowiązków. Nijęj podajemy skład prezydium i w dużym skrócie zakres działania poszczególnych członków.

ZYGMUNT KAMIENOBRODZKI przewodniczący prezydium

Organizuje i kieruje całokształtem działalności zakładowej organizacji związkowej, czuwa nad właściwym przestrzeganiem ustawodawstwa pracy i przepisów zawartych w układzie zbiorowym ZZMet. Odpowiada za terminowe załatwienie realnych postulatów i wniosków zgłaszanych przez członków załogi i zakładowe ognia związkowe. Opiekuje się zakładową komisją mieszkaniową. Współdziała z administracją Wytwórni i bierze czynny udział we wszystkich pracach samorządu robotniczego włącznie z podziałem funduszu zakładowego i podejmowaniem przedsięwzięć organizacyjnych, gospodarczych i ekonomicznych.

ROMAN MAŃKO sekretarz organizacji

Współdziała z administracyjnym kierownictwem Wytwórni w zakresie zatrudniania, zaseregowań, awansów, nagród i opinowania pracowników. Odpowiada za przygotowywanie i terminową realizację planów oraz przedsięwzięć zakładowej organizacji związkowej. Jest od-



Od lewej: J. Szczepaniak, Z. Kamienobrodzki i R. Mańko

Foto: E. Wesolowski

powiedzialny za sprawozdawczość Rady Zakładowej. Zwoluje i organizuje posiedzenia, odprawy i narady poszczególnych ogniw związkowych, zgodnie z planem i potrzebami. Odpowiada za pracę i działalność zakładowej komisji rozjemczej, komisji historycznej i organizacyjnej rady zakładowej, sekretarzy oddziałowych rad związkowych i rady związkowej emerytów. Ściśle współdziała w sprawach organizacyjnych z sekretarzem Rady Robotniczej. Czuwa nad prawidłowością wydawania zwolnień do prac społecznych.

JERZY BERENT

sekretarz ekonomiczny

Czuwa nad przestrzeganiem przez kierownictwo Wytwórni przepisów prawa pracy, układu zbiorowego, regulaminów pracy i umów o pracę. Troszczy się o poprawę warunków zdrowotnych, bezpieczeństwa i higieny pracy, sprawuje kontrolę wykonania nakazów i zaleceń technicznej i społecznej inspekcji pracy. Współdziała z Radą Robotniczą w kierunku poprawy wyników gospodarczych, w opracowywaniu regulaminów pracy i premiowania oraz w zwolnieniu zakładowych narad ekonomicznych i samorządu robotniczego omawiających wykonanie planów produkcyjnych. Inicjuje i organizuje w porozumieniu z Radą robotniczą i administracją ruchy współzawodnictwa pracy. Współdziała z odpowiednimi komórkami w kierunku zmierzającym do wykonania planów produkcyjnych, podniesienia wydajności pracy, umacniania dyscypliny pracy, poprawy jakości produkcji, obniżki kosztów własnych, wykorzystywania rezerw produkcyjnych, wprowadzania nowatorskich metod pracy. Czuwa nad rozwojem techniki i racjonalizacji. Odpowiada za pracę komisji układu zbiorowego, ekonomicznej, współzawodnictwa oraz ochrony i bezpieczeństwa pracy. Ściśle współdziała z przemysłową przychodnią lekarską w sprawach lecznictwa i profilaktyki.

JÓZEF SZCZEPANIAK

członek prezydium

do spraw socjalno-bytowych
Troszczy się o sprawy socjalne i bytowe załogi, o prawidłowo-

wy przydział mieszkań służbowych i w hotelach robotniczych, o remonty, zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby. Współdziała z kierownictwem Wytwórni w realizacji planu budownictwa mieszkaniowego. Opracowuje i realizuje plany rozdziału wczasów indywidualnych, rodzinnych i profilaktycznych. Czuwa nad prawidłową działalnością zakładowych placówek socjalnych jak również: komisji kontroli handlu i zaopatrzenia, złotek i przedszkoli, zapomóg, sanatoriów i wczasów oraz mieszkaniowo-hotelowej.

RYSZARD KNAP

członek prezydium

do spraw kulturalno-oświatowych

Inicjuje i organizuje działalność kulturalno-oświatową jak również związaną z rozwojem kultury fizycznej, sportu i turystyki wśród załogi i członków rodzin. Współpracuje z zarządem Klubu Fabrycznego, opiekuje się Zasadniczą Szkołą Zawodową. Czuwa nad podnoszeniem wiedzy ogólnej i specjalistycznej pracowników. Odpowiada za organizację pracy Zakładowego Domu Kultury, biblioteki, kina, świetlicy hotelowych, OKKPiT, dyskusyjnego klubu filmowego i ogniska muzycznego. Organizuje szkolenia związkowe i pnumerate "prasy" związkowej. Zabezpiecza w imprezy artystyczne wszystkie okolicznościowe uroczystości związane z państwowymi świętami i innymi okazjami. Odpowiada za pracę komisji szkoleniowej, kulturalno-oświatowej oraz sportu i turystyki.

MARIA JÓZWINSKA

skarbnik

Odpowiada za całokształt działalności finansowej i majątkowej zakładowej organizacji związkowej, czuwa nad prawidłowym wykorzystaniem budżetu, działaniem kasy zapomogowo-pożyczkowej, komisji zapomóg bezwrotnych, zwrotnych pożyczek budowlanych i bezwrotnych zapomóg na udział w spółdzielniach mieszkaniowych. Odpowiada za pracę komisji kobiet pracujących. Kontroluje wpłaty składek członkowskich, kartoteki osobowe członków związku, pracę kasy kina, ZDK i kawiarni.

W góry, w lasy, miły bracie!

Nietypowa o tej porze roku, niemal wiosenna pogoda skłania do refleksji i do snucia planów na letnie miesiące. Gdzie i jak spędzimy urlopy, sobotnie popołudnia i niedziele? Co przygotujemy dla nas organizacje turystyczne i Rada Zakładowa?

W tym roku podobnie jak w latach ubiegłych pracownicy Wytwórni będą mogli korzystać z rodzinnych wczasów w Darłowie. Jest nadzieja na odkupienie kilku domków od innych instytucji, co pozwoli na wyjazd jeszcze 10 osób na każdy turnus. Przejazd nad morze jak zwykle autokarami.

Nad jeziorem Białym organizowane będą wczasy namiotowe i kolonie letnie. Jeśli chodzi o wczasy, to może z nich skorzystać 300 osób. Tyle bowiem wczasowiczów pomieszczą w sezonie letnim namioty ustawione nad jeziorem. Poza namiotami mamy tam również trzy dwurodne domki campingowe. Dobrze byłoby, aby Rada Zakładowa umieszczała w nich wielodzienne rodziny, szczególnie z dziećmi w wieku przedszkolnym. Wiadomo bowiem, że maluchy też znoszą wilgoć i spanie w namiotach.

Koszt mieszkania w namiotach jest znikomy, ale warunki też nie są tu luksusowe. Toż dużym plusem są obiady, które można kupić w stolówce kolonijnej, a także gorąca, choć nie słodzona herbata na śniadania i kolacje.

W obu wakacyjnych miesiącach na kolonie letnie wyjedzie 620 dzieci. Rada Zakładowa może pokryć z własnego budżetu pobyt 360 dzieci, zaś na pozostałe 260 ma nadzieję otrzymać dotację z funduszu zakładowego. Dzienna stawka wyżywienia dla ma jedno dziecko wyniesie w tym

roku 25 złotych. Odpłatność rodziców uzależniona będzie od ich zarobków.

Z każdym rokiem wzrasta ilość sprzętu turystycznego i rozrywkowego jaki Rada Zakładowa oddaje do dyspozycji pracowników. Nie tak dawno zakupiono trzyosobowe namioty nad jeziorem Białym jest pięć rowerów wodnych, dwanaście kajaków, dwie łodzie motorowe z dobrymi silnikami, jedna duża łódź żaglowa oraz jedna mniejsza. Ta ostatnia wraz z dwiema stanowiącymi jej własność klubowi żeglarskiemu jest w dyspozycji członków klubu. Jest tu również sześć pontonów, które wypożyczane są wczasowiczom tylko indywidualnie, jako że pozostawiane do dyspozycji wszystkich, zostały w krótkim czasie zniszczone.

Pracownicy WSK bez względu na to, dokąd jada, mogą wypożyczyć odpłatnie namioty wraz z materacami, śpiworami, a nawet kocherami. Amatorzy pieszych wycieczek w bliskie okolice mogą korzystać ze sprzętu do piłki siatkowej i kosmetki.

Bardzo szeroko i atrakcyjnie zapowiada się w tym roku program wycieczkowy. Wszystkie propozycje wydziałów złożone w Radzie Zakładowej do 15 lutego br. zostały uwzględnione i włącznie do realizacji.

Planuje się więc zorganizowanie 17 wycieczek turystycznych wypoczynkowych przebiegających nad jeziorem Białe, 32 turystyczno-krajoznawczych obejmujących swym zasięgiem niemal całą Polskę, a trwających po kilka dni. Ponadto 14 wycieczek kulturalno-oświatowych w celu zwiedzenia muzeów i oglądania zabytków historycznych Polski. Te

wycieczki organizowane będą głównie do Łańcuta i Wilanowa.

Ostatnią, najatrakcyjniejszą grupę stanowią wycieczki zagraniczne. Zamierza się wyjazd do NRD, ZSRR, Czechosłowacji oraz na Węgry.

Są to bardzo piękne plany. Wydaje się jednak, że do ich realizacji potrzebny jest zapal i duży wkład pracy nowo wybranej Rady Zakładowej, a także, co wydaje się koniecznością, drugi autokar.

Bieżący, 1966 rok jest jubileuszowym rokiem kończącym obchody 1000-lecia Państwa Polskiego. Dobrze byłoby część wycieczek turystyczno-krajoznawczych i kulturalno-oświatowych skierować do tych zakątków Polski i do tych miast, które były kolebką polskiej kultury. Do miast, w których są zbiory arcydzieł polskiej sztuki, historyczne zabytki, grobowce pierwszych władców Polski, a także do miejsc martyrologii ludu polskiego.

Wybór jest olbrzymi. Dla informacji i zachęty podajemy kilka miejscowości: Gnieszno, pierwsza stolica Polski ze słynną gotycką katedrą, pełną wspaniałych dzieł sztuki. Obejrzyj tu można spłżowe drzwi z XII wieku i płytę nagrobną wykonaną przez Włda Siwosza. Następnie Biskupin, prastawiańskie grodzisko zbudowane 550 lat p.n.e., leżące obok wsi Biskupin, Kruszwica z legendarną Mysią Wleżą, a także Trzemeszno. Jedno z najstarszych miast Polski, gdzie mieszkał Jędrzej Śniadecki i urodził się Jan Kiliński, bohater powstania kościuszkowskiego.

W ostatnim okresie miastu przybyły dwa przedszkola. Dzieci mają więcej miejsca do tańca i zabawy. Nowo wybrane Prezydium RZ oraz działaczki LK zapowiadają dalszy rozwój tego typu placówek w naszym mieście.

Foto: K. Nazarczuk



ZMS KOLUMNA MŁODYCH ZHP

Po objęciu patronatu przez ZMS

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1
 ganizacyjnych potrzeby produkcji motocykla w ramach patronatu ZMS — przewidziano dalsze zebrania na wydziałach 20 i 22, TT, 02, 11—12.

Koło ZMS przy W-06 po naradzie wydziałowej podjęło zobowiązanie do podniesienia jakości wykonawstwa weryfikowanych przyrządów likwidacji do minimum awarii ostrzeżeń narzędzi, przyspieszenia przebiegu detali przez operacje frezerskie oraz dokładnego ich wykorzystania.

Grupa działania ZMS przy współpracy z radą oddziałową postanowiła oczyścić wydział, jesto nawierzczyć z osadu powstającego z nadmiernej ilości wirów i oleju. (150 roboczo-godzin — wartość 1000 zł), następnie przepracować 1000 roboczo-godzin przy ostrzeżeniu terenu należącego do W-20 oraz zmniejszenia zużycia ilości narzędzi na sumę 800 zł.

Zobowiązanie powyższe zostało już wykonane w 101,8 proc. Mamy nadzieję, że po każdej z narad roboczych, młodzieżowy pozostałych wydziałów motocyklowych i współpracujących podejmą również cały szereg podobnych i jeszcze innych zobowiązań.

WYROBIENIE wśród pracowników wydziałów motocyklowych jakiegos szczególnego, stałego zamilowania do pracy na swoich wydziałach i

odeinkach — wydaje się być naszym chwilą. „KAŻDY PRACOWNIK WYDZIAŁU MOTO-CYKLOWEGO POSIADACZEM PRAWA JAZDY” — to zaszczytne hasło rzucone przez ZMS przemienione w rzeczywistość odegrać może w niedalekiej przyszłości dużą rolę w produkcji motocykla, w trosce o stałą poprawę jego jakości. Każdy bowiem posiadacz prawa jazdy, zdaje sobie doskonale sprawę z tego, jak dobrze musi być przygotowany do eksploatacji motocykla po to, by można go było bezpiecznie użytkować.

W momencie posiadania prawa jazdy pracownik wydziału motocyklowego zrozumie jeszcze bardziej odpowiedzialność jaką spoczywa w jego rękach za każdą najdrobniejszą choćby śrubkę, a co za tym idzie dalej, za każdą maszynę.

Sprawa kursów motocyklowych prowadzonych w warunkach ulgowych opłat dla pracowników wydziałów motocyklowych, była przedmiotem narady na wydziale 21.

Niemal wszyscy robotnicy z tego wydziału wyrazili chęć posiadania prawa jazdy.

Sądymy, że sprawa powyższa będzie zrozumiana i potraktowana nie mniej poważnie i na pozostałych wydziałach.

DO poprawy jakości produkcji motocykla przyczynia się z pewnością planowane już w najbliższym okresie czasu spotkania w ramach patronatu ZMS — robotników wydziałów motocyklowych z głównym technologiem i konstruktorem motocykla. Innym ważnym elementem ogólnozakładowej kampanii motocyklowej jest sprawa propagandy produkowanego sprzętu. Plansze ze zdjęciami i fotosami robotników i maszyn, wykresy osiągnięć produkcyjnych, współzawodnictwo pracy — to wszystko razem powinno znaleźć swoje miejsce zarówno wewnątrz jak i zewnątrz zakładu.

DUŻO uwagi należy również poświęcić sprawom racjonalizatorstwa. Propagandzie tej sprawy i ludziom, którzy projektami usprawnień przy-

noszą wielomilionowe zlotówki, zaoszczędzone w produkcji. Zagadnienie konkursów czystości stanowisk — zainicjowane na W-20 w ramach patronatu, winno również znaleźć naśladowców w skali zakładowej. I tego należy się spodziewać. Patronat ZMS nad produkcją motocykli znalazł odbicie na zewnątrz. Oto bowiem Zakład Chemiczny w Świdniku, tzw. zakład kooperujący zobowiązał się dostarczać dla WSK detali najwyższej jakości z tworzyw sztucznych. Poprawa jakości produkowanych detali w innych zakładach współpracujących z Wytwórną w Świdniku, to również nie mniej ważne zagadnienia.

O innych przedsięwzięciach i zamierzeniach jak również zrealizowanych już postulatów i posunięciach napiszemy w następnym numerze.

(K)

Wspólne działanie na polu kultury i oświaty

ZMS patronuje klubowi „Ikar”

Z dużą satysfakcją donosimy o objęciu przez ZMS patronatu nad klubem zakładowym „Ikar”.

Miejsce stałych spotkań młodzieży ZMS-owskiej zakładu w klubie „Ikar” po godzinach pracy, to najbardziej chyba dogodny kąciek. W klubie można przecież poczytać swobodnie prasę, grać w szachy, warcaby, brydża i oczywiście tańczyć. Ale nie o to tylko i wyłącznie przecież chodzi. Klub, to miejsce spotkań, towarzyskich młodzieży, forum do odczytów i dyskusji, miejsce wzajemnej współpracy na płaszczyźnie spraw KO.

W tym ostatnim przypadku obowiązuje plan pracy, którego wspólnie opracowywać będą kwartalnie ZZ ZMS i kierownictwo ZDK. Już w tej chwili do zbiorowego planu pracy w klubie kierownictwo ZMS sugeruje bardzo trafnie aktualny cykl spotkań młodzieży pod hasłem: „Jeden dzień w tygodniu o Milenium”.

Eyliby to spotkania z młodzieżą, na których obok przezozy i filmów omawiano by w formie pogadek lub też wykładów czy zgadywanek — zagadnienia związane z obchodami i historią 1000-lecia Państwa Polskiego.

Inny typ spotkań, to sprawy i zagadnienia produkcyjne. Ma-

my tu na myśl spotkania robotniczej młodzieży z głównym konstruktorem i technologiem na temat historii produkcji motocykla i stałej poprawy jakości produkowanego sprzętu. Inauguracja i kontynuacja IV ogólnopolskiego turnieju czytelniczego, polegającego na zbiorowym czytaniu jednej książki i zbiorowej dyskusji nad tą książką, to również nowości w pracach klubu.

W każdym razie nowych projektów i wniosków jak dotąd nie brakuje.

Od momentu objęcia patronatu przez ZMS nad „Ikarum” wprowadzone zostaną dyżury klubowe.

We wtorki, środy, czwartki i piątki dyżurni z poszczególnych kół wydziałowych czuwać będą nad prawidłowością prowadzonych zajęć i dyscypliną.

K. K.

Rozmowa z aktywistą M. Karasiem

Jest przewodniczącym koła ZMS przy TT. Ale zanim do tego doszło...

— Z WSK zetknąłem się w 1959 r. po skończeniu Technikum Mechanicznego w Lublinie. Należałem wówczas do ZMP, i to były dopiero pierwsze moje kroki w organizacji młodzieżowej — mówi nasz rozmówca.

W 1961 roku powołany zostałem do służby wojskowej. Jednostką naszą stacjonowała w Krakowie. W wojsku rozpoczęła się właściwie na dobre, obok codziennych obowiązków żołnierskich — moja praca aktywisty.

Służyłem żołnierską ukończyłem w roku 1964 i podjąłem ponownie pracę w WSK.

Jako członek ZMS wszedłem do zarządu koła nr 28. W roku 1965 wybrano mnie na przewodniczącego tego koła. A praca w kole? Układa się pozytywnie, w oparciu o plany pracy. Koło liczy 33 członków ZMS, w tym 5 słuchaczy Wieczorowej Szkoły Aktywu. Szkolenie polityczne uważamy za jedno z najważniejszych zagadnień w naszej pracy.

Zwróciliśmy również uwagę na stosunki międzyklasowe. Odczujemy opiekę starych, staramy się wytworzyć jak najlepszą atmosferę pracy w naszej organizacji i w wydziale. Młodzież naszego koła ma wspólne zainteresowania kulturalne i sportowe. Popieramy TKKF, urządzamy zbiorowe wycieczki do teatru i na inne imprezy.

Cheemy wspólnie z kołami ZMS innych wydziałów wziąć udział w akcji patronowania wydziałom motocyklowym. Ruściłmy hasło: „Co zrobimy dla produkcji motocykla?” I cheemy to hasło wcielić w czyn.

O ile to będzie w naszej gestii, zechcemy pomóc przy opracowywaniu dokumentacji. Jak dotąd bowiem pracownicy naszego działu obsługują główny produkt.

Tymi słowami kończy swoje wywody aktywista ZMS — kol. Michał Karas, którego sylwetkę zamieszczamy dziś w kolumnie młodzieżowej naszego „Głosu”.

(K)

Na równi z mężczyznami

Barbara Zabińska przyszła do wydziału ślusarsko - spawalniczego w 1956 roku. Była wtedy bez zawodu, ale za to z dużym zapalem do pracy. Pod fachowym okiem mistrza Jana Szponarowicza przeszła kilkumiesięczne przeszkolenie spawalnicze i została w wydziale. Pracuje tu nieprzerwanie już dziesięć lat. Z początku było jej ciężko. Z wysiłkiem zarabiała 600 złotych miesięcznie i z trudem wytrzymywała ośmiodziesiętnie siedzenie z palnikiem w ręce. Wówczas nie miała jeszcze czasu na społeczną pracę, a o zawodowych sukcesach nawet nie marzyła. Z czasem przyszło jedno i drugie. Wraz z praktyką rosła ilość spawanych detali, rosły zarobki. Praca stawała się lżejsza: „Moje kobiety lepiej pracują od mężczyzn. Wyrabiają sto procent normy. Nie bumelują, nie opuszczają pracy, nie robią braków” — takie świadectwo wydał spawaczem mistrz Jan Szponarowicz. Trudno o lepsze słowa uznania.

W pierwszym kwartale ubiegłego roku brygada BARBARY ZABIŃSKIEJ jako pierwsza koleba brygada w Wytwórni zdobyła tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej i trzykrotnie tytuł najlepszej w zawodzie. Obecnie jest radną Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku.

Praca zawodowa na równi z mężczyznami daje jej wiele zadowolenia i satysfakcji, zapewnia niezłe zarobki. Nie myśli o niej rezygnować.

Poza Barbarą Zabińską gazem spawają jeszcze trzy kobiety: Janina Danielak, Kazimiera Misztal i Irena Trzeźnińska. Wszystkie zdobyły już tytuł najlepszej w zawodzie. Na spawalnici panuje porządek, stoją świeże, zielone kwiaty, co jest nieomylnym znakiem obecności kobiet.

Kobiety pracują w całej Wytwórni. W wydziale obróbki mechanicznej normalni i drobnych detali jak w wielu innych wydziałach wykonują pracę, uzna-



Lucyna Troć

Foto: E. Wesolowski

waną do niedawna za męską. Jest ich tu 31. Z tej liczby dwanaście pracuje przy tokarkach rewolwerowych. Jedną z kobiet, Lucyna Troć przyszła tu z wydziału montażu. Z tamtej pracy zrezygnowała z uwagi na zbyt małe zarobki. Obecnie zarabia ponad dwa tysiące złotych miesięcznie, nową pracę polubiła i poznała na tyle, że godzi obowiązkami zawodowymi z pracą społeczną i domową. A ma tej pracy niemało. Przewodniczy wydziałowemu kołu Ligi Kobiet, co wiąże się z dodatkowymi zajęciami po godzinie 15, a w domu wychowuje dwoje dzieci, gdyż mały cały wolny czas poświęca nauce.

Lucyna Troć pracuje w brygadzie, która w połowie ubiegłego roku uzyskała tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Praca tokarka, którą wykonuje jest ciężką, a jak sama mówi, ciekawą. Szczególnie wtedy, kiedy przez tokarkę przechodzą coraz inne detale, kiedy trzeba skupić uwagę, myśleć.



Barbara Zabińska

Foto: E. Wesolowski

Wychowanek organizacji młodzieżowej

Jan Łupina

Należy do grona długoletnich pracowników zakładu, jak również działaczy młodzieżowych. Do WSK przybył w lipcu 1952 roku. Przedtem ukończył 3-letnie Liceum Mechaniczne w Radzynie Podlaskim. W WSK pracował początkowo jako ślusarz na W-42, potem, w Domu Kultury, jako kierownik świetlic hotelowych. Pracę w WSK przerwała mu dwuletnia służba wojskowa. W wojsku wyrósł na aktywistę z prawdziwego zdarzenia. Po odbyciu służby wojskowej i powrocie do Świdnika wybrany został na I sekretarza KP ZMS w Lublinie. Od roku 1958 działał jako radny w Powiatowej Radzie Narodowej w Lublinie — będąc zastępcą przewodniczącego komisji do spraw bezpieczeństwa i ruchu drogowego. Od 1961 roku zaczął pracować ponownie w WSK. W ciągu kilku lat swej społecznej działalności, Jan Łupina został odznaczony Brązową Odznaką im. Janka Krasickiego za działalność w ruchu młodzieżowym. Jest również posiadaczem złotej i srebrnej odznaki Zw. Zawodowych. Posiada odznakę 10-letniego pracownika zakładu. Z okazji tegorocznego Dnia Metalowca przypomnieliśmy na łamach „Głosu” jego sylwetkę.

Jan Łupina, jest jak dotąd, wzorem dobrego pracownika, działacza i towarzysza pracy.

Ludzie dobrej roboty • Ludzie dobrej roboty •

BIEŻĄCY rok poza uroczystościami związanymi z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego przyniesie pracownikom naszej Wytwórni również inne, nie mniej mile i ważne. Będą to uroczystości związane z XV-leciem istnienia Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku.

Właśnie w tym roku mijają piętnaście lat od daty, kiedy nowo budujący się, powstający z niczego zakład przemysłowy zatrudniał pierwszych pracowników. Wiele się od tej pory zmieniło. Z dnia na dzień na pustych, niezagospodarowanych terenach, w blokach i w kurzu, powstawało nowe życie. Wraz z produkcyjnymi halami rosły bloki mieszkalne, hotele robotnicze, białe drogi. Codziennie, z całej niemal Polski przybywały do Wytwórni rzesze ludzi, którzy mieli nadzieję mieszkać tu i pracować. Jedni, niechętni warunkom oddaleni od rodzin, po kilku miesiącach, inni przezwyciężając trudną drogę, przetrwali kilka lat, kilkanaście lat. Z tych, co tu przyszli pierwsi została jeszcze liczna grupa. Kilku z nich opowiadało nam swoje wspomnienia z tamtego trudnego okresu, a także spostrzeżenia i obserwacje z późniejszych lat rozwoju Wytwórni i miasta.

PIOŃ KOSAK pracujący obecnie jako inspektor w dziale kadry przyszedł do Wytwórni dosłownie w pierwszych dniach. Dowodem tego jest choćby 21 numer kontrolny jaki wówczas otrzymał. Przybył tu po skończeniu szkoły zawodowej i zaczął pracować jako stolarz.

Na terenie fabrycznym stała osamotniona hala nr 11, w której mieściły się wydziały stolarni i oprzątkowania. To było wszystko. Aby dojść do hali, grzęzło się w zale-

pierwszy wprowadzono zegary do kontroliowania czasu pracy, były one szybko zdezastrowane. Potrzebę dyscypliny uznali tylko starzy rzemieślnicy, którzy pracowali w jednej fabryce i szanowali pracę.

Przy tych wszystkich wadach społeczeństwo miało wówczas dużo zaopatu do prac społecznych. Ludzie chętnie porzucali pracę przy wydziałach, a do najbardziej uduchowionych inwestycji wykonanych w czynie społecznym na terenie miasta należał basen, z którego do dziś korzystamy.

stałem nakaz pracy i przyjechałem tu 1 sierpnia 1951 roku. Towarzyszyli mi trzej koledzy, z którymi w szkole tworzyliśmy zespół wokalny. Zaledwie po miesiącu pracy w Świdniku zaczęliśmy brać czynny udział w życiu kulturalnym. Domu Kultury jeszcze nie było. Zaczynaliśmy od występów pod gołym niebem, na podłom sklejonych z desek.

— Jak rozwijało się życie kulturalne w mieście

— Bardzo szybko budowano Dom Kultury, który był pierwszym miejscem zorganizowanej działalności kulturalnej. W pierwszych latach rozwój samego Domu Kultury i pracy w nim pochłaniał po kilka milionów złotych rocznie. Z pieniędzy tych pokrywano wydatki związane z zakupami całych kompletów strojów dla zespołów artystycznych i różnego potrzebnego sprzętu. Największy rozkwit ZDK zauważało się w latach 1951 i 1952, a więc w latach startu.

CIĄG DAJSZY NA STRONIE 6

Pionierskie lata

ności od pogody, w blokach albo w tumanach kurzu. Hotele robotnicze dla pracowników WSK nie było. Murowane baraki obok obecnego Domu Kultury przeznaczono dla zabieg z przedsiębiorstw budowlanych. Piotr Kozak tak wspomina tamte czasy: „Przez trzy dni po przyjeździe spałem w budowie starej stacji w Świdniku. Później udało mi się nocować u kolegi, który pracował w budownictwie i miał własne łóżko. Było ono jednak zbyt wąskie, aby pomieścić nas dwóch. Byłem zadowolony, że mogłem spać na siedząco, w kącie na kwadratowym taborecie. Po dwóch tygodniach przydzielono mi własną przycię w baraku za kinem. To był duży sukces”.

Nie tylko mieszkańcy brakowało. Nie było również maszyn, przyrządów. Nikt jeszcze nie myślał o bezpieczeństwie i higienie pracy. Nie namawiano do nauki. Liczyła się tylko praca. Młodzieży nie otaczano opieką. Pracowała w skrajnie odmiennych warunkach od obecnych. Nasz rozmówca pamięta przykry incydent, jaki zdarzył się podczas jego pracy w stolarni: „Pracowałem przy maszynie. W pewnej chwili podszedł do mnie starszy wiekiem stolarz i bez wyjaśnienia rozrzucił wszystko, co było na maszynie i zaczął swoją robotę. Teraz jest to nie do pomyślenia. Maszyn jest pod dostatkiem, a młodzież ma również, a nawet, większe prawa do pracy i nauki”.

Również życie w barakach nie było łatwe. Zamieszkiwały je różny element. Ten nadawali budowlancy, których była większość. Pochodziło do bójek.

Z czasem życie się oczywiście urozumiowało, praca była coraz lepiej zorganizowana. Gdy jednak po raz

NASZYM drugim rozmówcą jest Ziemowit Barczyk, pracownik komórkowej normowania pracy. Wraz z zajęciami zawodowymi łączył od początku pracę kulturalną.

— Jakie były pana początki w Wytwórni

— Po skończeniu Technikum Mechanicznego w Chełmie do-

Pod tym tytułem zamieściliśmy już sporo informacji. Zyczenia kierowaliśmy pod adresem ludzi życzliwych, tych mało znanych autorów drobnych, ale jakże budzących optymizm, wydarzeń. Dziś wznowiamy redagowanie kącika życia. Zachęca nas do tego pozornie drobna, ale szybko załatwiona sprawa. Niekiedy, by załatwić drobną sprawę, trzeba napisać kilka kart służbowych, interweniować u wielu czynników... ze skutkiem... różnym.

Sekcja budowlana działu głównego mechanika ma pełne ręce roboty. I oto kierownik sekcji ob. Cieślak, podnosi słuchawkę telefonu i słyszy zapytanie:

— Jak załatwić oszklenie pobitych i nieszczelnych okien?

— Zaraz przyjdzie szklarz — odpowiada.

I rzeczywiście, młody wiekiem i chyba stażem pracy szklarz, ob. Seweryński, po kilku minutach zjawia się u petenta i nie drapiąc się w głowę, od razu zabiera się do pracy. W ciągu dwóch godzin sześć szyb zostało wprowadzonych i uszczelnionych...

Co, że to żaden rekord?

Potent, który redagował podziękowanie dla ob. Cieślaka i ob. Seweryńskiego, jest przekonany, że to w zupełności wystarczy, by optymistycznie patrzeć w przyszłość. My też, byłoby tylko wszystkie drobne sprawy były tak od ręki, szybko, załatwiane.

Czołowy racjonalizator

Znany racjonalizator zakładu. Ukończył średnią szkołę zawodową w Mielcu, a następnie w okresie swej pierwszej pracy zawodowej kurs obróbki plastycznej metali kolorowych.

W 1951 roku skierowany został z Mielca do „Ursusa”. Stamtąd przeniesiony służbowo do WSK — Świdnik. Od pierwszych dni pracował na szablach przy kuźni. Obecnie w kontroli technicznej W-30. O tym, że dał się poznać w zakładzie jako zdolny racjonalizator nadmieniliśmy na wstępie. Złożył ponad 25 wniosków racjonalizatorskich, które przyniosły w efekcie ponad 1 mln złotych oszczędności. Jego pierwszy wniosek złożony w naszym zakładzie dotyczył zmian konstrukcji matrycy i miał na celu oszczędność na materiale. Inny z kolei wniosek nad którym pracował 4 miesiące, dotyczył wykonania matrycy wstępnej do pozycji 61.

Przeprowadzone próby wypadły znakomicie. Wniosek przyjęto.

W 1965 roku zdobył I miejsce w konkursie DN, RR, RZ i KTR. Jego wniosek oszacowano na 483 tys. złotych. Stanisław Szymura jest posiadaczem tytułu racjonalizatora produkcji, który uzyskał w 1963 roku. Otrzymał on także wiele pochwał i dyplomów. Twierdzi, że w racjonalizatorstwie nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Jego książeczka racjonalizatorska ma w dalszym ciągu otwarte konto.

(M. K.)



Z okazji Dnia Metalowca

Jeśli zasługi ludzi można oceniać na podstawie dyplomów uznania jakie otrzymali, to dyrektor Zakładów Motoryzacyjnych w Zamościu mgr Miroslaw Kiepuszewski jest człowiekiem wielce zasłużonym. Na ścianie dyrektorskiego gabinetu, gdzie jak nakazuje grzeckość, złożyliśmy wizytę w pierwszym rzędzie, wisi szereg oprawionych w ramki, chyba najbardziej trwałych dowodów uznania: dyrektorowi za aktywną pomoc, zasługi w rozwoju sportu, organizowaniu wypoczynku, szkolenia.

NIEPRZYPADKOWE to słowa uznania, chociaż nie o nie chodziło przy ogromie pracy jaką dyrektor wraz z administracyjną i politycznym kierownictwem włożył w odnowę zakładów. Jeszcze trzy lata temu kłopotliwa ciemność, rozlatujących się hał produkcyjnych porastały kępki trawy i chwastów. Ludzie pracowali w warunkach nie zapewniających minimum bezpieczeństwa i higieny. W halach nie było nawet stałej instalacji elektrycznej.

Od przyjęcia dyrektora, który z dumą opowiada, jak to wszystko, co się tu znajduje dotykał własnymi rękami, sytuacja zakładów i ludzi tu pracujących powoli, ale systematycznie

nie zmieniała się na lepsze. Nie wszystko szło łatwo, ale każda

Reportaż z Zamojskich Zakładów Motoryzacyjnych

sprawa, za którą krył się czołowiek musiała być załatwiona.

Obecnie Zamojskie Zakłady, jeśli wyróżniają się czymś od innych, to tylko panującą tu czystością i doskonałą propagandą wizualną. Hala, wykresy, ścienne gazetki bija w oczy kolorami i różnorodnością treści. Uca, informacja, ostrzeżenie i przypominanie. Podobno jakiś przybysz z innej fabryki powiedział, że jest ich za dużo. Ale to nieprawda. To właśnie inne zakłady nie doceniają wizualnej propagandy, która pomaga w wykonywaniu planów produkcyjnych, podnosi higienę i bezpieczeństwo pracy, przypomina o zadaniach.

Zakłady Motoryzacyjne w Zamościu plan pięcioletni wykonały w październiku 1964 roku, a więc o cały rok i dwa miesiące przed terminem. Jest to przypadek bez precedensu nie tylko w skali powiatu czy województwa, ale również całego kraju. Praca produkcyjna była tym

trudniejsza, że odbywała się przy ciągłym wzroście zadań planowych oraz przebudowie i porządkowaniu gospodarstwa zakładowego.

Na przestrzeni ostatnich kilku lat pracownicy otrzymali wzorowo urządzone pomieszczenia socjalne: umywalnie, szatnie, łazienki z prysznicami. Szafki na podręczne narzędzia zawieszono w halach produkcyjnych na ścianach, co zwiększa bezpieczeństwo pracy. Na frontowym budynku położono elewację, zbudowano wiaty na motory i rowery, wybrukowano dziedziniec, posadzono krzewy. Wszystko to było możliwe dzięki dobrej organizacji pracy i gospodarskiej postawie załogi.

A to jest dopiero początek. W planach są jeszcze dodatkowe hale produkcyjne, garaże, bu-

Mieczysław Sadowski

Długoletni pracownik zakładu, działacz społeczny, aktywista partyjny, do Związku zawodowego należał od 1964 r. Do WSK przybył ze spółdzielni „Spoina” w Lublinie (przeniesienie służbowe).

Zatrudniony początkowo w wydz. 11—12 w charakterze polerownika uzyskuje po pewnym czasie tytuł mistrza. Od 1955 roku jest sekretarzem OOP, oraz od kilku lat członkiem Egzekutywy KZ PZPR. Pracuje ofiarne zawodowo i społecznie. Wspólnie z kolektywem troszczy się o rozwój współzawodniczą pracy, o podniesienie stanu bhp w wydziale. Inicjator wielu czynów społecznych i produkcyjnych jest zawsze tam, gdzie i załoga. Obok wielu spraw, które załatwiliśmy w ciągu ostatnich lat w wydziale jest jedna — mówi tow. MIECZYSŁAW SADOWSKI — a w przededniu Święta Metalowca, którą od 10 lat naprzemiennie usiłujemy zrealizować. (Sprawa ta, to ogrzewanie zimną kilkoma pomieszczeń produkcyjnych. Całe szczęście, że tegoroczna zima była dosyć łagodna. Ale jaka będzie następna?

Znany z zamiłowania do sportu, chciałby widzieć podobnie jak i załoga W-11—12, co najmniej boks i piłkę w II lidze. Siatkarzy Avii oczywiście w... I.

Na wiosnę — twierdzi na zakończenie — pierwsi wyjdziemy na teren przyległy do hali, by porządkować zakład.

W czynnie społecznym — z okazji Dnia Metalowca — deklarujemy dalszą pomoc przy budowie hali sportowej. Chcemy jej doczekać się już jak najszybciej.

(M. K.)



W Międzynarodowym Dniu Kobiet dyrektor mgr Miroslaw Kiepuszewski wręczył wiele nagród i upominków

dynek klubu fabrycznego, za drzewienie całego terenu.

Zaangażowanie tych ludzi, ich chęć do społecznej pracy sięga również za teren zakładów. Przed dwoma laty zaczęli budować dla siebie i swoich rodzin ośrodek wczasowo-wypoczynkowy nad jeziorem Białym. Postawili od tego czasu 15 domków campingowych. W roku 1964 odpocząło w nich 60 osób, a już w roku następnym liczba ta się podwoiła. Cały ośrodek, wraz z terenem wsiół gospodarskiej LFMR i ZWSI w Poniałowej, zajmuje powierzchnię około dziesięć tysięcy metrów kwadratowych, a jego koszt zmniejszony o robociznę wykonaną przez pracowników w czynnie społecznym, wyniósł ponad milion złotych. Za te pieniądze postawili się pawilon mieszczący stołówkę i czytelnik, a także zakupi pełne wyposażenie i sprzęt potrzebny do wypoczynku. W planie są również boiska do piłki nożnej i siatkowej, plac zabaw dla dzieci, zadrzewienie i radiofonizacja.

CIĄG DAJSZY NA STRONIE 6

Reportaż z Zamojskich Zakładów Motoryzacyjnych

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 5

wanie asortka. Docelowo będzie on mógł przyjąć w jednym sezonie 200 osób z Zamościa i po sto z pozostałych zakładów.

Siedemdziesiąt procent załogi Zakładów Motoryzacyjnych pochodzi z biednych wsi zamojskich pamiętających akcje pacyfikacyjne, które niosły śmierć i zniszczenie. Dla wielu z tych ludzi zatrudnienie było sprawą egzystencji. Dyrekcja biorąc pod uwagę to, jak również apel Komitetu Powiatowego PZPR w Zamościu, zrobiła nawet więcej jak mogła i przyjęła do pracy będącej jednocześnie nauką zawodu zamiast trzydziestu — stu pięćdziesięciu uczniów z Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Przyjęto tylko najbardziej utalentowanych. Przydzielono im instruktorów i stałowska pracy. Po trzyletniej nauce w zakładach będą pracować na nadal lub odejdą do swoich wsi już jako wykwalifikowani rzemieślnicy.

Zaloga zakładów otoczona jest troskliwą opieką lekarską. Prowadzone są systematyczne przeglądy stomatologiczne, a lekarz internista, który również jest na miejscu w każdym koniecznym przypadku kieruje pracownikami do przychodni przemysłowej w Lublinie. Pomyślano również o tym, by czynności szkodliwe dla zdrowia, wykonywane były przez jednego pracownika najwyżej przez czterech misłaję. Przyczynia się to do zahamowania rozwoju chorób zawodowych.

Wszyscy młodzi są członkami organizacji ZMS-owskiej, najsilniejszej w powiecie. Utworzyli 16 brygad walczących o tytuł Brygad Pracy Socjalistycznej. Szesć brygad ponadto, zdobyło już ten zaszczytny tytuł. W dowód uznania dla młodzieży, załoga zakładów ufundowała sztandar, który został jej uroczysto przekazany na zlocie młodzieży Zamojszczyzny w październiku ubiegłego roku. Na tym właśnie zlocie młodzi rzucili hasło: każdy wyrób — wyrobem najlepszej

jakości, które — jak zapewnił główny inżynier zakładów mgr inż. Bogdan Pyrz — konsekwentnie realizują.

We wszystkich poczynaniach wydatnie pomaga dyrekcji samorząd robotniczy. W szeregach organizacji partyjnej jest obecnie jedna część załogi. Na szkolenia polityczne, któ-

Zaraz po przyjeździe, robotnicy mówili mi o dyrektorze: swój chłop, przytaczając na to liczne argumenty. Dla mnie najbardziej przekonującą była jednak wiadomość o podwyżce.

Zapytałam dyrektora: jak wygląda w zakładach sprawa skarg i zażaleń? Usłyszałam odpowiedź: na przestrzeni ostatnich dwóch lat nie wpły-



re prowadzi między innymi członkowie dyrekcji, i które cieszą się tu dużym zainteresowaniem, przychodzi nie tylko członkowie partii. Bezpartyjnych również ciekawia poruszane tematy i oni także biorą żywy udział w dyskusjach. Raz w miesiącu partyjne zebrania poświęcone są sprawom ekonomicznym. W tym roku utworzono tu po raz pierwszy grupy partyjne. Podstawowa organizacja partyjna ściśle współpracuje z radą zakładową i robotniczą. Kobiety również nie pozostały w tyle. Liga Kobiet i komisja kobieca przy Radzie Zakładowej zabiegają o zapomogi dla najbardziej potrzebujących w ubiegłym roku udzielono im dwadzieścia na sumę 8 tysięcy złotych, uczestniczą w przeglądach kobiecych stanowisk pracy, organizują

Dzieci pracowników ZZMot. otoczone są troskliwą opieką organizacji społecznych

nęła do mnie żadna skarga. Owszem, ludzie przychodzą, proszą o pomoc przy budowie domów, o umożliwienie kupna materiałów, o pośrednictwo w Miejskiej Radzie Narodowej. Wiem oczywiście, że w miastach zakładach nie jest idealnie, że wiele jest jeszcze do zrobienia. Dlatego też wspólnie z samorządem nie dopuszczamy do krzywdy pracowników. Do tych słów nie można już nie dodać. Wypada tylko złożyć kierownictwu i załodze Zakładów życzenia dalszej dobrej współpracy i pomyślniej realizacji planów.

ALICJA CHWAŁCZYK



Pracownicy zakładu podejmują i realizują liczne czynności społeczne.

Piękno techniki w fotografii

Kontynuując wieloletnią tradycję redakcji „Przeglądu Technicznego” ogłasza w 1956 roku dwa konkursy fotograficzne dla amatorów.

A. PIĘKNO NOWEJ TECHNIKI — Zdjęcia z tego zakresu powinny podkreślać piękno tematu, którym mogą być: nowoczesne konstrukcje, maszyny, urządzenia, budowle, procesy technologiczne i produkcyjne itp.

B. PIĘKNO STAREJ TECHNIKI — Z okazji roku stulecia „Przeglądu Technicznego” redakcja wprowadziła do konkursu temat: stara technika (analogia i kontrasty z nową techniką, ukazanie rzeczy zapomnianych).

WARUNKI KONKURSU

W konkursach mogą brać udział tylko foteamatorzy. Nie można nadsyłać zdjęć już publikowanych. Format zdjęć 18x24 w dwóch egzemplarzach matowym i błyszczącym. Każdy autor może nadsyłać po trzy prace w obu konkursach. Zdjęcia należy opatrzeć tylko dowolną 5 cyfrową liczbą. W osobnej kopercie oznaczonej pięciocyfrowym kodem, należy przysłać dane: imię i nazwisko, zawód, adres, nazwy zdjęć. Termin nadsyłania prac upływa — 30 czerwca 1956 (konkurs A) i 30 września 1956 (konkurs B). Ogłoszenie wyników konkursów nastąpi 1 października 1956 (konkurs A) i 1 listopada 1956 (konkurs B). Dla zwycięzców przewidziane liczne nagrody pieniężne i rzeczowe.

życie kulturalne. Są wśród kobiet aktywistki, wyróżniające się w pracy społecznej. Należą do nich: Stanisława Wrzeszcz, Zofia Topolska, Magdalena Engiel i Bronisława Gęborszy.

Zamojskie Zakłady Motoryzacyjne jak wszystkie pozostałe z pionu metalowego, przygotowały się do Dnia Metalowego. Poza tradycyjnymi uroczystościami jakie wiąże się z każdym świętem, dyrekcja i samorząd robotniczy przygotowały w tym roku wiele miłych niespodzianek.

Ciekawostki techniczne

Na nowe niebezpieczeństwa będą narażeni pasażerowie nadziemskich samolotów transportowych. Ponieważ samoloty te będą latały na wysokości rzędu 20.000 m, zdrowiu pasażerów będzie groziło promieniowanie kosmiczne, a szczególnie przy zwiększonej ilości wylotów na ścieżce.

Być może, że po Związku Radzieckim, Stanach Zjednoczonych i Francji kolejnym mocarstwem, które wystrzeli własnego satelitę ziemi będzie Japonia. Japończycy zamierzają w 1967 r. wystrzelić satelitę w celach naukowych o ciężarze ok. 100 kg i średnicy 75 cm na orbitę do 500 km.

Phonovid, to nowy system przekazywania jednocześnie dźwięku i obrazu z płyty gramofonowej. Osłonięciem to opracowała amerykańska firma Westinghouse. Z jednej płyty o średnicy 30 cm o 33 i 1/2 obrotów na minutę można odtworzyć 40-minutową audycję, a na sprzętnym do adapteru za pośrednictwem specjalnej lampy pociągowej, ekranie telewizora, można zobaczyć kolejno w odstępach 6 sekund 400 obrazów.

Szukamy 15-latków!

W związku ze zbliżającym się XV-leciem istnienia Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego Redakcja „Głosu Świdnika” wspólnie z Zakładowym Domem Kultury postanowiły zorganizować spotkanie rówieśników WSK tzn. dzieci urodzonych w 1951 r. w Świdniku. Prawdopodobnie spotkanie to zaangażuje stały cykl imprez rozrywkowo-wychowawczych z młodzieżą szkolną.

W związku z tym apelujemy do rodziców, których dzieci urodziły się w tym roku o przysłanie lub podanie telefoniczne ich adresów.

Szczegóły w numerach następnych.

S.

Pionierskie lata

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 5

Później była lekka stagnacja w pracy tej placówki aż do lat 1955—1957, kiedy kierownictwo objął Teofil Nowosad i działalność zdecydowanie się poprawiła.

Największą żywotność, różnorodność imprez, doskonałą propagandę miał Dom Kultury z pewnością w latach 1958—1961, kiedy kierował nim Władysław Kasprzyk przy pomocy Bogumiła Korniaka.

W ogóle praca w latach od 1951 do 1953 miała charakter spontaniczny, bezplanowy. Było wówczas wiele okazji do akademii, które w dodatku były lubiane i bardzo modne. Ludzie nie mieli innej rozrywki, nie mieli w czym wybierać.

Jaka była współpraca ZDK ze środowiskiem?

W hotelach robotniczych nie urządzano żadnych imprez. Najczęściej i najsilniej wyrażaliśmy w ten, do okolicznych wsi. Współpraca miała ze sobą była wówczas bardzo modna. Jeździło się do Podzamcza, Melgwi, Gluska, a nawet do POM Mirze w pow. hrubieszowski. Do każdej miejscowości po trzy i cztery razy w roku. Członkowie zespołów pakowali na ciężarów-

BŁAŻEWSKI STEFAN. Wytrzymałość materiałów. W przystępny sposób. Wydanie 3 poprawione. 1965, stron 372, rysunków 198, tablic 21, zł 38.—

Opisano podstawowe wiadomości z dziedziny wytrzymałości materiałów, potrzebne technikowi o kierunku mechanicznym, omówiono wszystkie rodzaje wytrzymałości łącznie z wytrzymałością zmęczeniową-kształtowa. Podano szereg przykładów oraz zadań do samodzielnego sprawdzenia wiadomości.

Przeznaczona dla studentów mechaniki. Może być również pomocą dla uczniów średnich szkół technicznych o kierunku mechanicznym.

KLEPACZ WŁADYSŁAW. Zastosowanie maszyn matematycznych do automatyzacji zarządzania. 1965, stron 134, rysunków 33, tablic 9, zł 12.—

Podano ogólny zarys rozwoju zastosowań maszyn cyfrowych w dziedzinie automatyzacji zarządzania. Omówiono charakterystyki konstrukcyjne maszyn cyfrowych zagranicznych i krajowych.

Przeznaczona dla pracowników technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstw gospodarczych oraz dla studentów szkół technicznych i ekonomicznych.

KOSTIC Z. K. Między zabawą a chemią. Tłumaczył z serbsko-chorwackiego Subotic Zilko. Wydanie III. 1965, stron 244, rysunków 94, zł 13.—

Zawiera krótki opis podstawowych praw chemii i podaje sposoby wykonania w warunkach domowych około 150 ciekawych doświadczeń chemicznych oraz urządzenia skromnego laboratorium chemicznego. Napisana jest żywo i barwnie, a opisane doświadczenia nie tylko uczą, lecz i bawią.

Przeznaczona dla młodzieży szkolnej może być pomocna dla szkolnych kolekcji chemicznych.

KOSTIC Z. K. Między zabawą a fizyką. Tłumaczył z serbsko-chorwackiego Perunovic Dragomir. Wydanie III. 1965, stron 244, rysunków 100, zł 15.—

Zawiera opis 150 doświadczeń z fizyki oraz krótkie wyjaśnienia zjawisk fizycznych, występujących w trakcie przeprowadzania doświadczeń. Opisane doświadczenia w większości przypadków są bardzo proste i nie wymagają stosowania przyrządów ani narzędzi niedostępnych dla wykonawców.

Przeznaczona dla młodzieży szkolnej i może być pomocna dla szkolnych kolekcji fizycznych.

MINORSKI W. P. Zbiór zadań z matematyki wyższej. Tłumaczyła z rosyjskiego Jaworska Janina. 1965, stron 362, rysunków 92, tablic 3, zł 42.—

Zawiera zadania z geometrii analitycznej, algebry wyższej, rachunku różniczkowego i całkowego oraz szeregów i odpowiedzi tych zadań. Na początku każdego działu podano definicje i wzory potrzebne do rozwiązywania zadań.

Przeznaczona dla studentów politechnik i szkół inżynierskich. Mogą z niej korzystać studenci uniwersytetów z wydziałów chemii, fizyki i matematyki oraz studenci wyższych szkół rolniczych i ekonomicznych.

Podstawy konstrukcji maszyn. Praca zbiorowa. Część II — Korewa Witold i Zygmunt Kazimierz 1965, stron 498, rysunków 413, tablic 73, zł 56.—

Obejmuje połączenia spawane, nitowe, śrubowe, kształtowe, wiskowe, elementy podtate, wały i osie, sprzęgła i hamulce, tarcze i smarowanie, łożyska ślizgowe i toczne, przewody rurowe i zawory.

Przeznaczona dla studentów wyższych uczelni technicznych i konstruktorów maszyn.



Wydział łopat nie posiada odpowiedniej szatni. Ubrania wieszają się tu na kółkach obok stanowisk pracy

Foto: T. Glowacz



ZŻYCIA MIASTA

Na tematy służby zdrowia

Plenum KM PZPR

LICZNE głosy niezadowolenia mieszkańców miasta ze złej pracy służby zdrowia powodowały, że Komitet Miejski PZPR w Świdniku zajął się bliżej miejskim lecznictwem. Na plenum, które odbyło się w dniu 17 stycznia br., a zostało zwołane specjalnie w tym celu, poproszono kierowników: Miejskiej Przychodni Obwodowej, Szpitala Rejonowego, Podstacji Pogotowia Ratunkowego, oraz członków komisji zdrowia MRN i przedstawicieli wydziałów zdrowia Wojewódzkiej i Powiatowej Rady Narodowej w Lublinie. Plenum odbyło się z udziałem i sekretarza W PZPR Wiktora Mierzińskiego, oraz sekretarza Jadwigi Bernard, która przewodniczyła obradom, a także z udziałem przewodniczącego MRN w Świdniku Jana Tańki.

NA PLENUM omówiono szereg wątków zagadnień. Wyjściowym punktem były sprawozdania z pracy poszczególnych placówek. Przedstawiono w nich całokształt działalności, zamierzenia i kłopoty przychodni, pogotowia i szpitala. Na czoło trudności wysuwa się niewątpliwie mała ilość etatów dla personelu średniego i lekarzy specjalistów, szczupły budżet szpitala, katastrofalne warunki oddziału przeciwgruźliczego, brak oddziału pediatrycznego, a także problem związany z brakiem choćby jeszcze jednej karetki pogotowia. Obecnie Podstacja Pogotowia Ratunkowego dysponuje tylko jednym samochodem, a świadczy usługi nie tylko dla osiemnastotysięcznego Świdnika, ale także dla dużej części powiatu lubelskiego.

BARDZO cennym głosem był na plenum protokół komisji zdrowia MRN. Członkowie komisji skontrolowali w styczniu br. placówki służby zdrowia na terenie Świdnika.

Miejska Przychodnia Obwodowa z braku odpowiedniej ilości kadry pielęgniarskiej nie prowadzi wywiadów środowiskowych. Niemalże kłopotu ma ze szczepieniami ochronnymi. Na trzydzieści dwa zgłoszenia się przeciętnie 15 dzieci. Lekarz pediatra przyjmuje dziennie od 25 do 40 pacjentów. Przychodnia zatrudnia dwóch lekarzy pediatrów na pełnym etacie i jednego na półetacie oraz sześciu internistów. Wobec kilku tysięcy dzieci zamieszkujących Świdnik i okolice stosunek ten wydaje się nieodpowiedni (przyp. autora). Również z braku personelu średniego przychodnia nie wykonuje zastrzyków w domach pacjentów. Obłożenie chorzy zmuszeni są więc do prywatnych opłat bez względu na warunki materialne w jakich się znajdują. Pozostawienie nadal tej sytuacji wydaje się niedopuszczalne z dwóch zasadniczych względów: choroba

pociąga za sobą wiele nieprzewidywalnych wydatków, a opłaty za wykonywanie zastrzyków stanowią dodatkowy koszt oraz dlatego, że w Świdniku mieszka wielu rencistów i emerytów żyjących z niewielkich sum pieniędzy. Dla nich szczególnie, prywatne zabiegi są wręcz ruinujące. W Miejskiej Przychodni Rejonowej ciągle jeszcze nie jest uporządkowana informacja i rejestracja chorych. Poważną bolączką jest brak aparatu ekg.

Uwagi Komisji zdrowia MRN posłużył Komitetowi Miejskiemu PZPR do wydania odpowiednich zaleceń.

NADZIEJE na częściowe choćby rozwiązanie trudności łączy się z oddaniem do użytku nowego budynku przychodni oraz z otwarciem już w najbliższym czasie dziecięcej przychodni przeciwgruźliczej. Również zdecydowana postawa Komitetu Miejskiego pozwala sądzić, że organizacja pracy w Miejskiej Przychodni Rejonowej ulegnie poprawie.

A. Chwałczyk

RDKE...

...wysłała naprzeciw mieszkańcom miasta. W gablocie kina „Lot” wywiesza się przejrzysty program Dyskusyjnego Klubu Filmowego na każdy miesiąc.

Tym sposobem nie tylko pracownicy WSK, ale również inni świdnickich instytucji zorientowani będą, co i kiedy w klubie. Dobrze byłoby również pamiętać o aktualizowaniu programu w przypadku niespodziewanych zmian projekcji.

(ac)

Co nowego w ZDK?

Miesiące luty i marzec obfitowały w cały szereg imprez organizowanych w sali widowiskowej WSK. Były to w szczególności imprezy dla dzieci (zespół „Bajka”) i młodzieży. Dla tej drugiej, prawdziwą sensacją była wizyta angielskiego zespołu big-beatowego „The Original London-Beat”, z solistkami — Stelly More i Mirą Kubasińską. Zespół ten wstrząsnął ścianami mrowianego baraku. Wywołali niebawym wprost entuzjazm wśród młodzieży.

W klubie-kawiarni „Ikar” przy ZDK, stałym powodzeniem cieszą się w dalszym ciągu „czwartki młodzieżowe” i podwieczorki taneczne. W klubie odbyło się kilka ciekawych prelekcji (m. in. na temat: kinematografii polskiej), połączone z wyświetlaniem filmów. Zakochaliśmy się również w turniejach brydżowych parami, z udziałem 30 zawodników.

Najlepszą z par okazała się para kolegów w osobach Stefana Nadworskiego i Andrzeja Burdząskiego.

W przygotowaniu znajduje się turniej o mistrzostwo WSK w szachach i mistrzostwa świetlic w tenisie stołowym.

Kierownictwo Doma Kultury zaprosiło również do Świdnika reporterów „Przekroju” — Olgiera Budrewicza. Jego przyjazd spodziewany jest przy końcu marca.

Świdnik odwiedzi również popularny piosenkarz radia i telewizji — Bogdan Łazuka, z którym nawiązano już korespondencję. Najpoważniejszą jednak imprezą będzie ogólnopolski zjazd kierowników domów kultury.

Z tym ostatnim punktem wiąże się duże nadziej na dalszą poprawę pracy kulturalno-oświatowej na naszym terenie.

M. K.

Współpraca z OHP

Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Świdniku podjęła w ostatnim okresie szereg cennych inicjatyw.

W porozumieniu z Zasadniczą Szkołą Gastronomiczną w Lublinie przyjęła do nauki zawodu dziesięć dziewcząt. Trzy dni w tygodniu uczą się one w szkole, a trzy dni odbywają praktykę w barze „Kosmos”. Dziewczęta zadawane są z pracy, a kierownik „Kosmosu” Edward Gruszczyński z uznaniem wyraża się o młodych praktykantkach.

Poza tymi uczennicami w

„Kosmosie” szkołą się również kelnerki. Są to niepełnoletnie absolwentki zasadniczych szkół zawodowych zrzeszone w Ochotniczym Hufcu Pracy. Przez sześć miesięcy trwa przyuczanie ich do zawodu. W tym okresie 5 dni w tygodniu dziewczęta pracują, a jeden dzień przeznaczony jest na zajęcia teoretyczne. Po przyuczaniu odbywają jeszcze trzymiesięczny staż, po czym pracują już jako kwalifikowane kelnerki.

Dla dziewcząt zatrudnionych w „Kosmosie” jak również dla pozostałych zrzeszonych w OHP, a pracujących w Lublinie urzędowo w barze, w dniu 21 stycznia br. degustację ryb morskich i atlantyckich. Pokazano tanie, smaczne i łatwe do zrobienia potrawy i przystawki. Degustacja odbyła się z udziałem przedstawicieli Centrali Rybnej w Lublinie, który zapewnił, że wszystkie gatunki wystawianych ryb są do nabycia w świdnickim sklepie CR. Szkoda zatem, że dyrekcja MSZiZ nie pomyślała o szerokiej reklamie po to, aby z degustacji skorzystały również mieszkanki Świdnika.

Oprócz współpracy z OHP Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu nawiązała kontakt z miejscowymi przedsiębiorstwami. Od grudnia ub. roku dostarcza robotnikom zatrudnionym w LPBM, MZBM, MPKG, „Lechii” i „Lubolinie” gorącą zupę. Zupa gotowana jest na mięsie pochodzącym z miejscowej masarni i dostarczana na miejsce w termosach. Cena jednej porcji z chlebem nie przekracza trzech złotych. Talerz gorącej zupy dla robotnika szczególnie w mroźny, zimowy dzień, to pomysł godny dużej pochwały.

(ac)

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik
Redaguje zespół w składzie: Alicja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Marian Kos (red. nacz. i techn.), Włodzisław Lorenc (z-ca red. nacz.), Z. Piasecki i E. Wesołowski.
Adres redakcji: Świdnik, k/Lubina, ulica Przemysłowa 13, tel. centrala 610-11-19, wewn. 333.
Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 4, Zam. 1030 17.63.66 2.000 1-3.



— Dzięki oszczędzaniu w PKO możemy zwiedzić cały świat.

Oczekują na rozprawę sądową

W połowie grudnia ub. roku funkcjonariusze MO ujęli sprawców włamań i kradzieży, jakie miały miejsce w listopadzie i w grudniu 1965 roku w Świdniku. Zatrzymano: Jana Zawadzkiego, zam. w Franciszkowie k. Świdnika i Andrzeja Hernika, zam. w Wólce Kańskiej w pow. chełmskim — uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej WSK oraz Apoloniusza Szymańczuka, prac. MPKG w Świdniku, zam. w Świdniku przy ul. Stawieńskiego 15a m. 36.

W wyniku prowadzonego śledztwa ustalono, że do Zasadniczej Szkoły Zawodowej WSK włamali się w nocy z 1 na 2 listopada ub. roku Jan Zawadzki i Andrzej Hernik. Zabrali

stamtąd magnetofon „Smaragd” wartości 3.200 złotych. Ci sami sprawcy dokonali w nocy z 22 na 23 listopada ub. roku włamania do domu w Świdniku, skąd ukradli, napoje alkoholowe, słodycze i papierys na sumę 7.100 złotych. Kawiarnię „Ja i Ty” okradli w nocy z 10 na 11 grudnia ub. roku Jan Zawadzki i Apoloniusz Szymańczuk. Do kawiarni weszli przez okno piwniczne i ukradli pieniędże, baruty, papierosy i cokolwiek wartości 3.450 złotych.

Sędziwo wykazało ponadto, że Andrzej Hernik ukradł z Technikum Mechanicznego w Świdniku ortalionowy szafander, z pociągu jadącego ze Świdnika do Rejowca płaszcz

ortalionowy, a ze szkoły w Wólce Kańskiej projektor filmowy. Apoloniusz Szymańczuk ukradł ze strzelnicy obok kina „Lot” skafander i różne przedmioty wartości 300 złotych. Jan Zawadzki ukradł dwa płaszcze ortalionowe, jeden z hotelu robotniczego a drugi z pociągu jadącego ze Świdnika do Lublina.

Funkcjonariusze MO odzyskali część skradzionych przedmiotów, projektor filmowy i magnetofon. W Komendzie Powiatowej MO w Lublinie są jeszcze do odebrania dwa płaszcze ortalionowe.

Trzej amatorzy łatwego zarobku oczekują na rozprawę sądową.

(ac)



Co na to rodzice

Foto: A. Chwałczyk

Listy do redakcji

Przechodząc ulicą Stawieńskiego w Świdniku, w dniu 25 lutego 1966 roku wieczorem spotkała mnie bardzo nieprzyjemna przygoda. Ugrzył mnie w tyłek pies prowadzony (tak mi się wydawało) przez dwóch stróżów nocnych. Po mojej uwadze panowie ci wyparli się jakoby pies ten nie był ich, lecz waleśając się psem, jakimś wie, jest w Świdniku. Jeśli był ich, to dlaczego nie trzymali go na wzięty, a jeśli nie ich, to czy władze miejskie Świdnika nie mają etatu raka? A jeśli ten pies był wściekły? Kto za to odpowiada? Czy to pojęcie władz miejskich Świdnik uważany jest za wieś, w której psy plinują mienia właścicieli?

Proszę o zainteresowanie bliżej tą sprawą władz miejskich i wyjaśnienie jej na łamach „Głosu Świdnika”. Czy ten wypadek miał miejsce u zbiegu ulic Stawieńskiego i 1 Maja. Świdnik opowiadał plaga chuliganów i do niej dołącza się plaga bezpańskich psów. A gdzie MO i ORMO?

Z poważaniem

Fryderyk Polak

Przemysły

ul. Nowatorska 4/16

P.S. Jeśli władze miejskie nie mogą sobie poradzić z tym problemem, proszę niech wezmą przykład z miasta, w którym mieszkam i z wielu innych miast Rzeszowszczyzny.

Nie jest to pierwszy sygnał od naszych czytelników. List jest pierwszy tym bardziej, że pochodzi od przechojnia, przyjeźdźcy z innego miasta. Faktem jest, że na ulicach Świdnika, po perłach kryjących się smietnikach, na placu między drewnianymi garażami (obok torów kolejowych), szczególnie po zapadnięciu zmroku grasują bezpańskie psy. Są postrachem nie tylko dzieci, ale również dorosłych, bo rzeczywiście nigdy nie wiadomo czy kucały, brudny pies wyskakujący nagle zza węgła jest zdrow czy chory, mniej czy bardziej agresywny. O ile przypominamy sobie, to sprawa ta, która w Świdniku urosła do problemu, poruszana była nawet podczas kampanii przedwyborczej do Rady Miejskiej i jak do tej pory została zainicjowana. Nie sięgamy tak daleko jak autor listu i nie proponujemy MRN w Świdniku zatrudnienie raka na stałe. Niemniej wydaje się, że to nie jest rozwiązanie. W tym celu zwracamy się do władz, aby wzięły pod uwagę, że co jakiś czas rakaż „wywożczony” z innego miasta powinien odwiedzić Świdnik. Prawo odrobienie dobrych chęci sprawa jest chyba o zainicjowaniu nie tylko zwracania się do władz, ale także zwracania się do mieszkańców, które mają waleśać się psem, jakimś wie, jest w Świdniku. Jeśli był ich, to dlaczego nie trzymali go na wzięty, a jeśli nie ich, to czy władze miejskie Świdnika nie mają etatu raka? A jeśli ten pies był wściekły? Kto za to odpowiada? Czy to pojęcie władz miejskich Świdnik uważany jest za wieś, w której psy plinują mienia właścicieli?

Mamy nadzieję, że MRN weźmie pod uwagę głosy czytelników i spowoduje, że w Świdniku nie waleśać się psy, które nie są zarejestrowane i badane przez weterynarza.

Nowości biblioteki ZDK

JAN ŁYSAKOWSKI — DOWÓDCA KOMPANII

Jest to barwna opowieść o wojsku z lat 1947—1952, które po wojennych doświadczeniach i okresie walk z bandami mogło wreszcie być przedstawione na normalny tok pokojowej pracy — szkolenia obywateli w mundurach, obrońców ojczyzny i władzy ludowej.

WŁADYSŁAW RYMKIEWICZ — ROMANS KRÓLEWSKI

Jest to zbeletryzowana biografia Jana Kazimierza i Marii Ludwiki. Autor, opierając się na faktach historycznych, uwyppuła dynamiczne dążenia ambitnej Włoszki, żony królewskiej i jej dyplomatyczne intrygi, zmierzające do utrzymania się na tronie za wszelką cenę.

JERZY DREWNOŃSKI, KAZIMIERZ KOŃNIEWSKI — PIERWSZA BITWA Z GESTAPO

Bardzo interesująca książka, zawierająca informacje o Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej (PLAN), jednej z najwcześniejszych warszawskich organizacji konspiracyjnych, której przypadek ciężar stoczenia z hitlerowskim gestapo pierwszej, konspiracyjnej i bardzo krwawej bitwy.

KONRAD BIELSKI — SPOTKANIA Z KAZIMIERZEM

Kazimierz — miasteczko od wielu lat jest miejscem pracy i wypoczynku wielu wybitnych ludzi. Największą sympatią cieszyło się jednak i cieszy nadal wśród ludzi sztuki. Każdy zakątek ma tu swoją wielką przeszłość. Wspaniałe krajobrazy, Wisła, zabytkowe budowle sprzyjały powstawaniu fantastycznych opowieści, dlatego trudno czasem ustalić granicę między legendą i prawdą.

AVIA SPORT I TURYSTYKA TKKF

Siatkarze walczą o awans do I ligi

Sympatycy sportu naszego zakładu znają już dobrze ostateczne wyniki rozgrywek w piłce siatkowej w lidze okręgowej.

Obok Lublinianki, siatkarze nasi po zajęciu II miejsca w rozgrywkach mimo serii niepowodzeń w końcowej fazie mistrzostw mają prawo walczyć o awans do ekstraklasy. Drużyna nasza w wyniku losowania trafiła do grupy, w której znalazły się: Włókniarz (Bielsko), Beskid (Andrychów), Hutnik (Legnica), Bogatynia (Turów), Pronit (Pionki), Lechia (Tomaszów), KKS (Kluczbork).

Tegoroczny regulamin rozgry-

wiek w piłce siatkowej ma charakter uciążliwego maratonu.

O awans do I ligi ubiega się 48 zespołów krajowych. Podzielono je na 6 grup po 8 drużyn w każdej. Rozgrywki każdej z każdym na prawach meczu i rewanżu. Pierwsze spotkania 26 i 27 marca br.

Zespoły, które zdobyły dwa pierwsze miejsca w grupach wchodziły do półfinałów. Półfinały podzielono również na grupy (po 4 drużyny w każdej). Final 5-dniowy z udziałem 6 drużyn. 3 najlepsze awansują do I ligi.

Jak wynika z powyższego, dro-

ga do awansu nie tylko, że trudna, ale i daleka.

Mimo tego wszystkiego siatkarze nasi są dobrej myśli. Po uzyskaniu funduszy z WKFF dzięki pomocy klubu i poparciu załogi — przechodzą oni w tej chwili tzw. dochodzeniowe zgrupowanie w Świdniku. Trening dwa razy dziennie w sali gimnastycznej miejscowej szkoły. Na obozie przebywają następujący zawodnicy: mgr inż. Edmund Hadała, Lucjan Czajkowski, Tadeusz Tomczyk, Kazimierz Jasiński, Edward Karbowiak, Ryszard Styka, Jan Krasnopolski, Józef Zygmontczuk, Ryszard Cisek, Jerzy Wołtozko, Jan Nosek, Adam Nienadko. Kadre siatkarzy trenują i ustalają ostatecznie skład: mgr Waldemar Pielał, Lucjan Czajkowski i mgr inż. Włodzimierz Cieplak. Siatkarzom naszym należy życzyć, aby godnie reprezentowali barwy klubowe, z jakich i miasto Świdnik w rozgrywkach o wejście do I ligi.

I oby oczywiście osiągnęli upragniony cel.

(MK)

Sylwetka działacza sportowego

Ryszard Wiland



Ze sportem zetknął się w latach 1947—49. Należał wówczas do sekcji pływackiej KS „Warta” w Poznaniu. W mieście tym mieszkał i uczył się w jednej ze szkół. Należał do organizacji „Służba Polsce”. Miał bardzo celne oko, gdyż na pierwszych zawodach w życiu, na mistrzostwach wojewódzkich w strzelaniu brzygad „SP” zajął I miejsce.

Młodym snajperem zainteresował się poznański klub „Ogniwo”. Do sekcji strzeleckiej tego klubu młody Ryszard Wiland podpisał zgłoszenie w kilka miesięcy po zdobyciu mistrzostwa. W roku 1952 był reprezentantem klubu na mistrzostwach Polski w Szczecinie i znalazł się w pierwszej dziesiątce zawodników. Z Poznania przeniósł się do Świdnika i zaistniał barwy miejscowej „Stali”. Po pewnym okresie czasu został kierownikiem sekcji.

Zdołał w roku 1955 wicemistrzostwo województwa lubelskiego w strzelaniu z karabinka sportowego.

Po przekazaniu sekcji strzeleckiej ze „Stali” do LPZ pozostał nadal wierny ulubionej dyscyplinie sportowej. W gronie 12 strzelców (bo tylu liczy obecnie sekcja strzelecka) z kolegami: Z. Barczykiem, T. Figurskim, T. Michałakiem i innymi — reprezentował na licznych zawodach strzelców Ogniska TKKF „Świt” i „Zefir”. Brał udział w Spartakiadzie Ogólnopolskiej w Warszawie.

Jako wiceprezes do spraw sportowych w Ognisku TKKF, jest dla każdego wzorem działacza sportowego i dobrego kolegi.

(K)

Piłkarze rozpoczęli sezon

Kadra piłkarska Avii po-wróciła już z Bydgoszczy, z ośrodka przygotowań olimpijskich do Świdnika. Piłkarze nasi przygotowali się tam na 2-tygodniowym obozie kondycyjnym do meczów mistrzostw. Zajęcia i treningi prowadził nowy trener piłkarski klubu p. Skolik.

Z ust członka zarządu KS Avii inż. Jana Toruńa dowiedzieliśmy się po jego powrocie o tym, co widział i słyszał na obozie naszych piłkarzy.

— Forma naszych piłkarzy — mówi inż. Jan Toruń — zadowalająca. Nowy trener Avii wymaga nowoczesnej szybkiej gry, opartej między innymi na natężeniu oddawaniu piłki z chwilą jej przyjęcia od partnera z własnej drużyny. Boję się, że z tego właśnie względu kilku piłkarzy ze „starego” zespołu wypadnie z drużyny. Nie wszyscy bowiem grają bez przetrzymywania piłki.

Na obozie w Bydgoszczy piłkarze nasi rozegrali 3 treningowe spotkania.

Wszystkie rozstrzygnęły na swoją korzyść. Najlepszy mecz to niewątpliwie spotkanie z Zawiszą I B, a najlepszy zawodnicy to: Oryszko, Herman, Meksula, Kleszczyński i Paczkowski na stoperze. Największą ilość bramek strzelił — jak zwykle Kleszcz. I tyle informacji z Bydgoszczy. W momencie, kiedy oddajemy numer do druku piłkarze Avii znajdują się już w Świdniku. Najbliższe mecze sparingowe rozegrają z Technikiem i II-ligowym Motorem. Pierwszy mecz mistrzowski zaś z Tomaszówką.

I oby jak najszybciej. Kibice nasi bowiem stęsknili się już mocno za piłką nożną.

(K.)



Zima już za nami, czas chyba pomyśleć o położeniu elewacji na blokach, które dotychczas nie doczekały się otynkowania

Foto: M. Wysocki

UWAGA MIESZKAŃCY ŚWIDNIKA!

DYREKCJA MIEJSKICH PRALNI I FARBARNI W LUBLINIE

sawiadania, że w dniu 31 stycznia 1966 roku został otwarty ZAKŁAD CHEMICZNEGO CZYSZCZENIA ODDZIEŻY w Świdniku, ul. Sławińskiego 1, tel. 384. Nowo uruchomiony zakład został wyposażony w nowoczesne importowane maszyny i urządzenia, dające gwarancję wysokiej jakości wykonywanych usług z zakresu chemicznego czyszczenia garderoby.

Zakład świadczy usługi w terminach skróconych (5—7 dni) i ekspresowych (48 godzin).

Ponadto zakład przyjmuje garderobę do farbowania oraz koszule męskie do prania.

Przymywanie i wydawanie garderoby odbywa się codziennie w godzinach od 7 do 19.

Czy wspólne wysiłki poprawią porządki?

W NADZIEI na poprawę porządków w mieście i na zaangażowanie do prac na rzecz miasta samych mieszkańców, powołano decyzją MRN z dnia 16 listopada ub. roku Miejski Komitet Czynów Społecznych. Na przewodniczącego 10-osobowego Komitetu powołano dyrektora MPKG Józefa Górala, na jego zastępcę Zdzisława Pietronia i Tadeusza Borzęckiego, a na sekretarza Czesław Smoczyński. Siedziba Komitetu mieści się przy ul. Sławińskiego, w dyrekcji MPKG.

Jak już sama nazwa wskazuje, Komitet ma się zająć porządkami w mieście. Generalnie rzecz biorąc, uporządkowaniem ulic i zieleni, zasianiem trawy we wszystkich możliwych miejscach, posadzeniem drzew i krzewów, położeniem brakujących płytek i obrzeży na chodnikach i na ścieżkach wydeptanych przez mieszkańców, uzupełnieniem ławek, urządzeniem placów zabaw dla dzieci.

JAK na początek, w zupełności wystarczy. Co trzeba, aby te plany zrealizować? Pieniądzy na zakup materiałów i sprzętu oraz realnej pomocy mieszkańców. Obecnie i z jednym i z drugim są kłopoty. Komitet ma tylko trawę i obietnice z Miejskiej Rady Narodowej na zakup krzewów. Może uda się otrzymać odpady z WSK na urządzenie placów zabaw dla dzieci. Pieniądzy na płytki

chodnikowe, obrzeża i ławki, niestety, nie ma, ponieważ MRN nie przyznała Komitetowi najmniejszego nawet funduszu. Nie wiadomo również jak ustosunkują się do prac społecznych mieszkańcy, a przecież od nich zależy przede wszystkim powodzenie powziętych zamierzeń.

MIEJSKA Rada Narodowa powołując Miejski Komitet Czynów Społecznych podjęła również uchwałę, że każdy mieszkaniec miasta w wieku od 16 do 60 lat przepracuje rocznie 10 godzin przy różnych, dowolnie wybranych pracach. Jest już nawet projekt książeckiej czynów społecznych, którą otrzyma każda rodzina.

Ci mieszkańcy, którzy z jakichś powodów nie będą mogli pracować, mogą wpłacić na konto Komitetu po 5 złotych za każdą godzinę. Konto w PKO jest już otwarte. Wkrótce będą również wydrukowane cegiełki.

NIE trzeba przekonywać jak bardzo w naszym mieście potrzebny jest Komitet i jak bardzo potrzebna jest praca mieszkańców. I praca i poszanowanie tej pracy. Dlatego też do tego tematu powrócimy jeszcze nie raz na łamach naszej gazety i będziemy się starać pomóc Komitetowi w zmobilizowaniu mieszkańców do pracy społecznej.